

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXX — 1963

P<sub>5</sub>

NR 7

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TRESĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	Str.
<i>Cz. Kałużny</i> : Z zapisków na marginesie statystyki . . . . .	161
— Из заметок по вопросу о статистике	
— Some side notes on statistics	
<i>L. Szczegodzińska</i> : Parę uwag o działalności bibliotek związków zawodowych . . . . .	163
— Замечания о деятельности профсоюзных библиотек	
— Some remarks on the activities of trade union libraries	
<i>J. Dunin</i> : Z praskich notatek . . . . .	166
— Пражские путевые заметки	
— Some itinerary notes from Prague	
Dyskusja nad problemami ekonomiki pracy w bibliotekach. <i>J. Szemplińska</i> : Koszty utrzymania bibliotek. <i>W. Dąbrowska</i> : Nie wstydzmy się mówić o technice bibliotecznej. <i>R. Demby</i> : Gospodarować sprawnie i oszczędnie . . . . .	169—174
— Дискуссия по вопросам экономики библиотечной работы. Расходы на содержание библиотек. Не стесняться говорить о библиотечной технике. Хозяйствовать исправно и экономно.	
— Discussion on the problems of library work economics: The cost of maintaining libraries. Do not be ashamed to speak about library technics. To rule efficiently and economically	
<i>W. Dunin-Wilczyński</i> : Biblioteki fachowe Ministerstwa Żeglugi . . . . .	175
— Специальные библиотеки Министерства Судостроительства	
— Special libraries of the Ministry of Navigation	
<i>M. Sieradzki</i> : Czy to nie jest dziwne? O upowszechnianiu czasopism SBP . . . . .	177
— Не странно ли это? О распространении периодики Союза польских библиотекарей	
— Is it not strange? On the extension of PLA periodicals	
<i>J. O.</i> : Mały słownik pisarzy polskich . . . . .	178
— Краткий словарь польских писателей	
— The concise Dictionary of Polish writers	
Przegląd piśmiennictwa	
— Обзор литературы	
— Reviews of books and articles	
<i>T. W.</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	180
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 7

WARSZAWA

ROK XXX

CZ. KAŁUŻNY

Warszawa

## Z ZAPISKÓW NA MARGINESIE STATYSTYKI

Dlaczego zapiski? — Bo nie lubię artykułów. W poważnym artykule muszą być liczby, wskaźniki, co czasem odstrasza czytelnika i cały wysiłek zmarnowany. Z tymi liczbami też bywa różnie. Co innego w ekonomice, tu wszystko da się wymierzyć, obliczyć i stąd pono prawo to opiera się w argumentacji na grządkach i całych zagonach liczb. Wszelako i kultura, dziedzina społecznego działania, w której nie sposób opierać się na „szkiełku i oku mędrca”, posiada też swoje znamienne wymiarki. Z całych sił opierając się tedy pokusie cytowania tablic i szeregu liczb, muszę jednak sięgnąć do owych wymiarników. Inaczej bowiem łatwo wzbogacać ukształtowane już i liczne mity. A tego bym nie chciał. Jedno mogę przyrzec — mam na uwadze ograniczoną cierpliwość czytelnika i niezbity fakt opublikowania statystyki bibliotecznej. Spojrzawszy przenikliwym okiem na ową statystykę, dojrzelibyśmy zapewne wszyscy pasjonujące przemiany.

O tych przemianach głośno na przykład w Krakowie... i w Olkuszu. Przeczytałem w poważnym piśmie: mamy 12 800 czytelników w powiecie olkuskim. Brzmi to dumnie, ale w przeliczeniu na 100 mieszkańców przypada ich zaledwie 9,6%, podczas gdy średnia krajowa dawno już przekroczyła 13%. W wielu powiatach osiągnięto nawet 25%, a są i takie, które mają 30% czytelników. Przytoczyłem przykład ponieważ wiąże się on z pewnym listem, którego fragment cytuję.

„Z mojej szkoły w Sołuszowej (powiat Olkusz) studiuje nas troje. Świadomie płacę karę za przetrzymanie książki pożyczonej w Bibliotece Pedagogicznej w Krakowie. Cóż bowiem mam uczynić, jeśli lektury niezbędnej mi do pracy kontrolnej nie znalazłem nigdzie, a egzamin muszę złożyć. Iluż zresztą nauczycieli z odległych zakątków województwa może sobie pozwolić na częsty dojazd do Krakowa, tylko w poszukiwaniu podręcznika”.

W Krakowie studiuje aktualnie na wyższych uczelniach 2 370 nauczycieli. Nie stać ich na kupno każdej potrzebnej pozycji. Nie pozwalają na to również nakłady wydawnictw. Stąd wniosek: **konieczna jest koordynacja w zakresie uzupełniania księgozbiorów bibliotek pedagogicznych, publicznych i naukowych oraz rozszerzenie systemu wypożyczeń międzybibliotecznych i usprawnienie oraz rozwinięcie informacji bibliotecznej, opartej na nowoczesnych środkach oddziaływania.** Następny wniosek: skoro zlikwidowano w Krakowie Wojewódzką Komisję Koordynacyjną z powodu... braku pola do działania, to może zajmie się tą sprawą Woj. Biblioteka Publiczna przy pomocy Komisji Kultury WRN i WKZZ.

Znacznie poważniejsza to sprawa i nie ogranicza się do woj. krakowskiego. Zatrudniamy obecnie w gospodarce narodowej 270 000 osób z wyższym wykształceniem, z czego 90% — to specjaliści, którzy ukończyli uczelnie wyższe już w Polsce Ludowej. Przez następne 17 lat a więc do roku 1980, musimy wykształcić ich trzy razy tyle. Wymaga tego interes naszego kraju i ostre tempo rozwoju w całym świecie, zwłaszcza w krajach przodujących pod względem przemysłowym. W uchwale XI Plenum KC PZPR stwierdza się, że gospodarka narodowa potrzebuje 35% specjalistów z wyższym wykształceniem. Jest to wprost gigantyczne zadanie, zwłaszcza, że w niektórych dziedzinach nauki odsetek ten będzie znacznie większy. Nie trzeba też dodawać, że szybki rozwój nauki i techniki wymaga stałego pogłębiania i uzupełniania wiedzy, a także specjalizacji w toku pracy zawodowej, już po ukończeniu uczelni. **Specjaliści różnych dziedzin pracują nie tylko w wielkich ośrodkach kulturalnych, dysponujących poważnymi bibliotekami. Najwięcej potrzeba ich w miastach powiatowych, w małych miasteczkach i na wsi.**

Tak więc wnioski skierowane pod adresem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie odnoszą się do **wszystkich województw**. Nie małą rolę mają do odegrania w tej sprawie i władze centralne, a także Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Niestety dotychczasowa krzątanina wokół tych spraw nie zapowiada koniecznych i szybkich zmian. Pilnie tedy poszukiwane są propozycje i wnioski czytelników „Bibliotekarza”.

\*

Z zapiskami na marginesie statystyki mam sporo kłopotów. W ogromnym zalewie notatek znalazłem też i inne zapiski. Jedne na przykład dotyczą informacji bibliograficznej, a inne... sztuki kulinarnej (kto nie lubi dobrze jadać?). Oficjalna statystyka biblioteczna nie uwzględnia pozycji, które pozwoliłyby zorientować się w skali i zasięgu informacji bibliograficznej. Inna sprawa z kuchnią. Urzeczony dobrymi radami pani Kocowej z Polskiego Radia zacząłem skwapliwie notować jej recepty. I trochę się zagubiłem, bo doszły jeszcze przepisy systematycznie podawane przez telewizję, a w każdym prawie kalendarzu też można znaleźć coś z tej branży. Nie mówiąc już o gazetach i czasopismach, które w milionowych nakładach prawie co dzień dostarczają coraz to nowych przepisów. W tej dziedzinie jak widać informacja została doprowadzona do perfekcji. Każdy warszawiak może wykręcić numer 31-93 i wysłuchać przez telefon co i jak przygotować na obiad. Ja wykręciłem niedawno inny numer — Działu Informacyjnego Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Tu właśnie dowiedziałem się między innymi, że łączny nakład dzieł ogólnych i szczegółowych poradników z zakresu sztuki kulinarnej, wydanych w ostatnich 5 latach zamyka się liczbą 2 milionów egzemplarzy. W zakresie metod informacji — przykład godny naśladowania. A trudności papierowe i kłopoty w zaopatrzeniu studiujących zacznie? — Ale to już inne zagadnienie. Takich rezerw znajdzie się na pewno więcej.

Powróćmy jednak do informacji bibliograficznej. W swoich zapiskach znalazłem ogłoszenie reklamujące usługi w zakresie informacji bibliograficznej w gazecie codziennej, a więc przeznaczonej dla najszerszego kręgu czytelników. Wiadomo: Polska krajem ludzi kształcących się. Zamiesz-

czam tę informację w całości, bo wydaje mi się charakterystyczną nie tylko dla Bydgoszczy.

„Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy przed kilkoma laty zorganizowała służbę informacyjno-bibliograficzną, która coraz szerzej zaspokaja ciekawość czytelników. Pytania wprawdzie nie zawsze odnoszą się wyłącznie do czytelnictwa, literatury, a nawet zasobów biblioteki, niemniej są one słusznie kierowane pod adresem tej ostatniej. Oto ktoś spoza kraju prosi, by na podstawie ksiąg adresowych Bydgoszczy udowodniono, że w okresie przed rokiem 1914 znajdowała się w mieście określona posesja, względnie przedsiębiorstwo lub opierając się na sprawozdaniach szkolnych, publikowanych w prasie, potwierdzić złożenie egzaminu dojrzałości. Są też pytania dotyczące daty imienin, nazw ulic miasta, adresów i nazw instytucji, etnograficznego położenia jakiejś miejscowości, np. czy Mogilno leży na Kujawach, Pałukach czy w Wielkopolsce, itp. Z terenu województwa napływały pytania o pochodzenie zabytków historycznych, granic parafii w różnych okresach (chodzi o dotarcie do właściwych ksiąg metrykalnych). **Służba informacyjno-bibliograficzna nie pozostawia bez odpowiedzi żadnego pytania.** Są takie, na które odpowiada się odwrotną pocztą, inne wymagają więcej czasu, zmuszają nawet do sięgnięcia poza zasoby biblioteczne. W roku 1962 nadesłano drogą korespondencyjną 724 pytania”.

A jednak daleko nam do perfekcji autorytetów w sprawie przyrządzania smakołyków. Oni **przynajmniej usiłują kształtować smak** i uruchomili w tym celu całą aparaturę oddziaływania na podniebienie. A o co się bije nasza służba informacyjna, do jakich wzorów dąży? Czy w rejestrach inicjatyw służby informacyjno-bibliograficznej możemy już odnotować wychodzenie na spotkanie potrzebom ludzi kształcących się? Na ten temat niestety nie znajduję odpowiedzi w statystyce bibliotecznej.

A, że margines jest dość szeroki i wiele na nim nagromadziło się zapisków więc do innych spraw powrócę przy następnej okazji.

Czesław Kałużny

#### L. SZCZEGODZIŃSKA

Warszawa

### PARĘ UWAG O DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Przewidziane na jesień plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych zajmie się analizą i wytyczeniem kierunków dalszego rozwoju działalności oświatowej i kulturalnej tej potężnej organizacji społecznej, skupiającej w swoich szeregach 6 i pół miliona członków. Wśród zagadnień omawianych na tym plenum jakies — zapewne nie ostatnie miejsce — zajmie sprawa popularyzacji czytelnictwa wśród pracujących. Przy tej okazji będzie między innymi mowa o milionie czytelników obsługiwanych przez biblioteki związkowe, o kształceniu i dokształcaniu kadr bibliotekarskich, o współpracy związkowych placówek bibliotecznych z bibliotekami innych sieci itp. Niezawodnie podjęte zostaną uchwały mające na celu zacieśnienie współpracy bibliotek związkowych z siecią bibliotek publicznych.

\*

Nad sprawą współdziałania dwu największych sieci bibliotek powszechnych warto się nieco zastanowić. Jest faktem oczywistym, że związki zawodowe dysponują pokaźną liczbą książek. Ogółem w bibliotekach tej organizacji znajduje się

ok. 8 mln. tomów. Tymczasem przy prowadzeniu w poszczególnych województwach różnego rodzaju analiz stanu czytelnictwa, praca bibliotek związkowych często w ogóle nie jest brana pod uwagę. Taką, między innymi analizę, przeprowadził w ub. roku Miejski Komitet PZPR w Łodzi. Przy podsumowaniu wyników działalności biblioteczno-czytelniczej wspomniano tam jedynie, że poza omawianymi bibliotekami (szkolne, naukowe i publiczne) działają jeszcze biblioteki związkowe, biblioteka ŁDK i inne. Działalność ich nie ma większego wpływu na obraz zainteresowań czytelniczych mieszkańców Łodzi.

W zestawieniu z 35 mln. tomów znajdujących się w publicznych bibliotekach powszechnych owe 8 mln. tomów, którymi dysponują związki zawodowe, stanowi nie tak znowu małą i nic nie znaczącą pozycję. Fakt, że książki te znajdują się w wielu wypadkach „pod ręką” czytelnika nie zawsze decydującego się iść do biblioteki publicznej — też ma swoją wymowę i musi być brany pod uwagę przy ogólnych rozważaniach na temat upowszechniania czytelnictwa.

\*

Sprawa planowego i celowego rozwijania współpracy związkowych bibliotek i publicznych bibliotek powszechnych, a także bibliotek fachowych nabiera, szczególnego znaczenia przy obecnej tendencji do „otwierania drzwi wejściowych” związkowych placówek kulturalno-oświatowych: klubów, domów kultury i świetlic dla ludności zamieszkałej w bliskim sąsiedztwie tych placówek. Idea tworzenia z zakładowych domów kultury i klubów robotniczych, placówek otwartych dla wszystkich okolicznych mieszkańców także w odniesieniu do bibliotek wydaje się ze wszech miar słuszna i pożyteczna. Przynajmniej w założeniu. A w realizacji? Niewiele jeszcze w tym zakresie zrobiono. Ale na pozór to przecież zupełnie proste. Gdy więcej ludzi będzie odwiedzało dom kultury — zwiększy się także liczba osób korzystających z biblioteki. Przybiegnie do niej młodzież wiecznie potrzebująca lektur, niektórzy dotychczasowi stali czytelnicy publicznej biblioteki powszechnej skrócą sobie drogę po książkę, przenosząc się do bliżej położonej biblioteki domu kultury. W wyniku tego wzrośnie liczba czytelników, księgozbiór będzie znacznie lepiej wykorzystany i to przez osoby najczęściej umiejące dobrać sobie książkę do swoich zainteresowań. Każdy bibliotekarz chętniej pracuje z wyrobionym czytelnikiem, który wie sam, czego chce. A zatem wszystko będzie w najlepszym porządku. Pozornie — tak. Dlaczego tylko pozornie? Dlatego, że w bibliotece związkowej wzrost liczby czytelników „z miasta” uniemożliwi, a w najlepszym wypadku tylko bardzo utrudni kontakt bibliotekarza z załogą macierzystego zakładu pracy. Pomijam już skomplikowane sprawy finansowe (wydatki na utrzymanie i urządzenie bibliotek oraz wynagrodzenie pracownika pokrywa administracja zakładu pracy. Uchwała Prez. Rządu nr 941/55. Zakup i oprawa książek, organizacja imprez i propaganda czytelnictwa opłacane są przez związki zawodowe oraz z dotacji przyznawanych przez samorząd robotniczy z funduszu zakładowego). Rozplątanie tych zagmatwanych uzależnień przy tworzeniu bazy materialnej dla międzyzakładowego domu kultury, a tym samym dla międzyzakładowej placówki bibliotecznej, przysporzy działaczom związkowym wiele kłopotu. W tym wypadku chodzi mi o możliwości wykonania zadań przez bibliotekarza. W bibliotece związkowej w większości wypadków pracuje tylko jedna osoba. Wszystkie czynności związane z doborem, zakupem i udostępnianiem wykonuje sama, jedynie tu i ówdzie przy pomocy aktywu społecznego. Ze zwiększeniem liczby książek i liczby czytelników nie zawsze idzie w parze zwiększenie liczby pracowników biblioteki. Toteż związanie bibliotekarza z pracą dla środowiska, dające w konsekwencji wzrost

liczby czytelników, może zwolnić bibliotekarza — przede wszystkim w jego własnym mniemaniu — z obowiązku pracy z załogą. A przecież właśnie ów kontakt z pracownikami danego zakładu pracy — to największy atut bibliotek związkowych.

Jak wielki jest wpływ bibliotekarza na wzrost zainteresowania się czytelnictwem pracowników nie posiadających nawyku korzystania z książki, jak ogromną rolę odgrywa fakt istnienia biblioteki w bezpośrednim sąsiedztwie hal produkcyjnych — obserwować można w tych placówkach bibliotecznych, gdzie funkcję bibliotekarzy pełnią pracownicy — wyrobieni działacze związkowi. Ich zaangażowanie się w pracy załogi (najczęściej są także członkami rad zakładowych, współredaktorami gazet zakładowych, radiowęzła itp.), docieranie z książką do stanowisk pracy, kontakty koleżeńskie z pracownikami zakładu — wszystko to sprawia, że są oni doradcami, nierzadko powiernikami służącymi pomocą nie tylko w postaci książki.

Takim właśnie bibliotekarzem jest Elżbieta Kamińska, której pracę od dziesięciu blisko lat prowadzoną w Zakładach Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia w Warszawie wysoko ocenia kierownictwo Zakładów i członkowie załogi.

W bibliotece Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie, kierowanej przez Karolinę Biedrzycką także od wielu już lat, 75% ogółu (2 300) czytelników stanowią robotnicy, a właściwie — robotnice. Wiele z nich oświadcza w rozmowie: „Gdyby nie nasza biblioteka, nigdy bym nie czytała książek. Nie mam czasu na bieganie do bibliotek na miasto. Tu mam książkę pod ręką, w punkcie bibliotecznym”.

W wypadku przeorganizowania niektórych większych związkowych klubów i domów kultury w placówki środowiskowe lub międzyzakładowe może wystąpić jeszcze inne zjawisko. Oto dyrekcje zakładów pracy partycypujących w kosztach utrzymania placówki międzyzakładowej dojdą do wniosku, że... „skoro płacimy na wspólny dom kultury, nie mamy żadnego obowiązku interesować się popularyzacją czytelnictwa w naszych zakładach pracy. Niech się tym zajmuje bibliotekarz wspólnego domu”. Szybko też pomieszczenie, w którym znajdują się szafy z książkami, zostanie wykorzystane do innych, bardziej „produkcyjnych” celów.

Co w takich wypadkach będzie usiłował robić dobry bibliotekarz?

Potraktuje prowadzoną w domu kultury bibliotekę jako placówkę stałą, a w poszczególnych zakładach pracy postara się zorganizować punkty biblioteczne. Aby dopilnować prowadzonej w nich pracy, będzie w określone dni dyżurował w tym lub innym punkcie. Będzie biegał — czasem z jednego krańca miasta w drugi, gdy tymczasem tuż przy którymś z zakładów pracy, może nawet w bezpośrednim jego sąsiedztwie, znajduje się filia miejskiej biblioteki publicznej.

„Proszę mi powiedzieć, co mam dalej robić?” — pytała bibliotekarka jednego z biur projektowych w Warszawie. „Wyznaczone pomieszczenie na bibliotekę jest już szczerlnie „zapchane” książkami. O zdobyciu innego, większego lokalu nie mogę nawet marzyć”.

W podobnej sytuacji znajduje się wiele innych bibliotek związkowych, szczególnie zaś te, które mieszczą się na terenie zakładów pracy. Załoga w 90% na 100 nie zgodzi się na oddanie książek w „obce ręce”. Część książek wcale prawie nie czytanych można by usunąć i zrobić miejsce dla pozycji nowonabytych. Ale które? I co z nimi zrobić?

Oprócz bibliotek stałych i prowadzonych przez nie punktów bibliotecznych rozwijają coraz bardziej ożywioną działalność nieliczne Centrale Księgozbiorów Ruchomych. Praca ich jest tym ciekawsza, że prowadzona jest przede wszystkim przy pomocy społecznego aktywu. Tak na przykład CKR przy Zarządzie Okręgu Związku

Pracowników Handlu i Spółdzielczości w Warszawie ma ponad 18 tys. czytelników, których obsługuje przeszło 192 bibliotekarzy społecznych, 7 opłacanych ryczałtem i 1 bibliotekarka etatowa. Nad całością działania obejmującego placówki handlu i spółdzielczości na terenie Warszawy czuwa 5 osób (pracownicy CKR).

Książki wyczytane w stałych punktach bibliotecznych, a nawet w bibliotekach tego związku wędrują do magazynów CKR, a ich miejsca zajmują nowe pozycje. Ale tak się dzieje tylko w obrębie jednego miasta i jednego związku. Centrale Księgozbioru Ruchomego posiadają jednak tylko niektóre związki. Np. „Metalowcy” mają 71 bibliotek liczących ponad 5 tys. tomów, 61 — od 2 do 5 tys. tomów i 64 placówki posiadające mniej niż 500 tomów. W niejednej z tych bibliotek sprawa przestrzeni życiowej urasta do miary wielkiego problemu. „Metalowcy” nie mają Centrali Księgozbioru Ruchomego. Każda biblioteka musi sama sobie radzić, sama rozwiązywać swoje problemy. A jakie ma możliwości? Tworzenie większej liczby punktów bibliotecznych na terenie zakładów pracy. Ale właśnie te zakłady najczęściej same odczuwają ogromny brak potrzebnych pomieszczeń i chętnie pozbyłyby się „kulturalnych sublokatorów”. I tu chyba w sukurs musi przyjść jakieś kompleksowe, wspólne rozwiązywanie tego problemu. Wiadomo bowiem, że są dzielnice — szczególnie w większych miastach — tak nasycone książkami, że na pewno żadnemu z mieszkańców nie starczyłoby całego życia na przeczytanie wszystkich przypadających nań statystycznie książek, choćby nawet do końca dni swego żywota nic innego nie robił. Są znowu takie połacie miast — gdzie nie ma ani jednej placówki bibliotecznej (peryferie), albo istniejące są bardzo słabo zaopatrzone w książki.

Nadszedł chyba obecnie czas, aby zagadnienie upowszechniania czytelnictwa, choćby tylko pod względem organizacji i zaopatrzenia placówek bibliotecznych, rozpatrywać w skali ogólnomiejskiej i ogólnokrajowej. Tym bardziej, że od tego w dużym stopniu zależy właściwe prowadzenie polityki wychowawczej za pośrednictwem książki i czytelnictwa.

*L. Szczegodzińska*

J. DUNIN

Łódź

## Z PRASKICH NOTATEK

Podróże zagraniczne bibliotekarzy na szczęście są coraz częstsze, zaś zagraniczne pisma fachowe mają u nas starannych czytelników. Krótka podróż do leżącej o miedzę Czechosłowacji staje się tylko osobistą rewelacją dla tych, którzy po raz pierwszy mogli się zetknąć z pracą obcych bibliotek (nie za pośrednictwem lektury czy opowiadań bywałych kolegów), własnoręcznie wszystkiego dotknąć i własnymi oczyma zajrzeć w każdy kąt. Chciałbym więc uniknąć powtarzania rzeczy już znanych na polskim gruncie o organizacji bibliotekarstwa czeskiego i jego pięknych tradycjach. Zatrzymam się zatem na kilku marginesowych obserwacjach, na rzeczach, które mnie osobiście zainteresowały. Nastawienie nasze było w czasie całej wycieczki bardzo praktyczne i trochę przyziemne: chcieliśmy przede wszystkim podpatrzeć jak bibliotekarze czescy ułatwiają sobie codzienną pracę.

Wydaje się, że w sytuacji bibliotekarstwa w obu naszych krajach, zachodzą daleko idące analogie. W wielu dziedzinach Cześć nas wyprzedzają, z kolei w pewnych

dziedzinach my mamy większe doświadczenia i możliwości. Nadają one polsko-czeskim kontaktom bibliotekarskim zniamię rzeczowości — pozytywne doświadczenia jednej strony mogą być przeniesione do sąsiada.

\*

Rzeczą, która uderza najbardziej Polaka w bibliotece czeskiej jest nasycenie jej tym, co można nazwać „małą techniką”, a więc nie zmechanizowany transport, nie komunikacja telewizyjna, nie radiotelefony i nawet nie kserografy czy nadzwyczaj bogato wyposażone laboratoria fotograficzne, ale właśnie dostateczna ilość maszyn do pisania, „Ormigi” do powielania kartek, a nawet imponujące maszyny do strugania ołówków. Najbardziej szokują polskiego widza szafki mieszczące wszelkiego rodzaju kartoteki i skrzynki katalogowe. Są z zasady metalowe i na łożyskach, a sposób ich wykonania daleko odbiega od tego, co można zobaczyć w naszych bibliotekach. Te szafki wykonywane są przez firmę „Kancelarskie stroje”, która poza tym sprzedaje bibliotekom pomysłowe oprawki do kartotek, w których można szukać znacznie szybciej, selektory do perforowanych kart czytelniczych, które pozwalają w ciągu kilkunastu minut z tysięcy czytelników wybrać np. inżynierów chemików, aby wysłać im interesujący ich biuletyn nowości. W ogóle wszelkie urządzenia ułatwiające pracę biurową mogą być bardzo przydatne w bibliotece, a wydaje się, że na tym odcinku u nas w Polsce jesteśmy ogromnie zacofani.

Osobliwością katalogów czeskich jest to, że z małymi wyjątkami nie spotyka się tu skrzynek, w których kartki byłyby umocowane na pręcie przeciągniętym przez dziurkę. Są one zwykle postawione luzem w pudle zamkniętym szklanym wieczkiem, czasem zamiast tej nakrywki istnieją pręty biegnące tuż nad kartkami. Osobiście nie jestem pewien czy pudła typu czeskiego lepiej chronią kartki, na których co prawda czytelnik nie może mazać, ale trudniej je przewracać wsuwając palce do wnętrza pudła przez wąskie szpary po obu stronach. Poza tym karty często wywracają się i mieszają w pudełku. System ten jest jednak wygodny przy włączaniu kart.

Nie widziałem też w CSR kart katalogowych pisanych ręcznie. Nasze informacje o kopiowaniu kart i „drużku bibliotecznym” były tu przyjmowane podobnie jak my przyjęlibyśmy wiadomość, że gdzieś jeszcze bibliotekarze posługują się gęsim piórem.

Powielacze „Ormigi” znane i u nas mają wiele wad: czerwono-buraczkowa farba łatwo blaknie, druk nie jest estetyczny, wreszcie maszyna brudzi wszystkich, którzy się jej dotkną. Czesi wierzą, że uda im się otrzymać wkrótce coś lepszego, tymczasem w pełni wykorzystują swoje „Ormigi”. Katalogowanie w wielu bibliotekach sprowadza się tu do opracowania na kartce zwykłego papieru tzw. konceptu, który idzie wraz z książką przez różne działy, gdzie notuje się ile opisów potrzeba do różnych kartotek i katalogów. Wreszcie „koncept” trafia do powielarni, która wykonuje potrzebną ilość kart. Pozwała to na prowadzenie kilku różnych katalogów: wewnętrznych, czytelniczych, centralnych, systematycznych i przedmiotowych, oraz różnych pomocniczych kartotek. Przy wszelkich odsyłaczach wykorzystywane są te same powielone karty z podkreślonymi słowami, które stają się podstawą szeregowania. (Biblioteka Miejska w Pradze oblicza, że powielanie mechaniczne kart jest opłacalne począwszy od 5 egzemplarzy, mniejsze ilości łatwiej powielać na zwykłej maszynie).

\*

Czy wolny dostęp do półek? W bibliotekach czeskich to zagadnienie już nie istnieje. We wszystkich, które zwiedziliśmy, czytelnik ma prawo do samodzielnego wyboru książki z półki i odłożenia jej na miejsce. W bibliotekach powszechnych

istnieje w praktyce wolny dostęp do całego księgozbioru, w naukowych — do większych lub mniejszych księgozbiorów podręcznych.

Problemem głównym w bibliotekach czeskich jest zmniejszenie do minimum powstałych strat (które w bibliotekach miejskich Pragi wynoszą ok. 2% rocznie). I tak np. Biblioteka Uniwersytecka w Brnie, w której ginie stosunkowo dużo pozycji wyłączała z wolnego dostępu najbardziej atrakcyjne książki i czasopisma (m. in. nasz „Przekrój” i „Film” są wydawane przez bibliotekarza). Poza tym książki w księgozbiornie podręcznym otrzymały dodatkowe stemple na czterech bokach trzonu (na zamkniętych kartach) co pozwala jednym rzutem oka stwierdzić czy w stosie tomów wynoszonych przez czytelnika nie ma egzemplarzy z księgozbioru podręcznego.

Normalizacja prac bibliotecznych nie jest w Czechosłowacji zbyt daleko posunięta. Ma to swoją dobrą stronę, bo dzięki temu w różnych bibliotekach wypróbujemy się dziesiątki wzorów rewersów, kart bibliotecznych, biuletynów, informatoryów itd. Przywiozłem spory plik starannie wykonanych druków, które po głębszej analizie mogłyby stanowić materiał do ulepszenia naszych formularzy.

System kontroli wypożyczeń stosowany w praskich bibliotekach jest bardzo prosty. Czytelnik otrzymuje książeczkę podobną trochę do naszych książeczek PKO, do której wpisuje wypożyczone książki. Karty książek są wkładane do koperty czytelnika, która stoi pod datą jego ostatniej wizyty w bibliotece tak, że czytelnik zawsze może dowiedzieć się co figuruje na jego koncie. Nawet w razie zgubienia książeczki można ją bez trudu odtworzyć. Czytelnik, który miesiąc nie pojawia się w bibliotece, otrzymuje monit.

\* \* \*

Budownictwo biblioteczne w Polsce wydaje się bardziej zaawansowane niż w Czechosłowacji. Co prawda mają Czesi dobrego specjalistę od tych spraw Drohosława Gawreckiego, nie mają natomiast nowych budynków bibliotecznych. Tu wojna obeszała się łaskawiej ze starymi gmachami. Istnieje co prawda ciasnota — wierna towarzyszka życia bibliotekarskiego na całym świecie, ale są zawsze jeszcze możliwości adaptacji licznych starych zabytkowych budowli. Czasami te adaptacje są w pomysłach bardzo ambitne jak w wypadku Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie, która buduje nowe skrzydła zabytkowego gmachu na miejscu wyburzonych domów. Tu też zaplanowano super nowoczesne urządzenie do transportu wewnętrznego składające się z systemu automatycznych transporterów poziomych i pionowych. Jeśli prototyp zastosowany w Bibliotece Bratysławskiej zda egzamin system ten będzie stosowany w innych gmachach np. w przemyśle. Możliwe, że wówczas Czesi i Słowacy będą się specjalizowali w ramach RWPG w produkcji tego typu transporterów. Była by to także szansa modernizacji bibliotek polskich.

Również w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bratysławie zastosowano ciekawy plan przebudowania w roku 1963 całej struktury według tzw. systemu referentowego. Szczegółowe rozwiązanie jest oryginalne słowackie, ale wzorowane na podobnych próbach dokonanych w innych krajach, np. w NRD. Charakteryzuje się on tym, iż w całej bibliotece są wspólne dwa działy: magazyny i czytelnie. Wszystkie inne prace przejmują referaty o podziale rzeczowym. W poszczególnych referatach będzie skupiona akcesja, opracowanie alfabetyczne i rzeczowe oraz prace informacyjno-bibliograficzne dla literatury z określonej dziedziny np. prawniczej, matematycznej itd. Tak pomyślany dział może sobie pozwolić na specjalizację pracowników, na obserwowanie ruchu wydawniczego z określonej dziedziny wiedzy, wreszcie potrafi nawiązać lepszą współpracę z naukowcami. W referacie będą pracowali bibliotekoznawcy specjalizujący się w konkretnej dziedzinie i fachowcy nie biblio-

tekarze. Tak pomyślana organizacja pozwoli wciągnąć do współpracy specjalistów różnych dziedzin nauki.

System „referentowy” (referatowy) według opinii jego twórców to poważny krok bibliotekarstwa od dyletantyzmu do specjalizacji.

\* \* \*

Obserwuje się w Czechosłowacji obecnie zainteresowanie książką polską i polskimi czasopismami i to nie tylko naszą prasą ilustrowaną w rodzaju „Przekroju” (po którą stoją w Pradze kolejki), ale również naszą książką naukową. Często spotykaliśmy się również wśród bibliotekarzy czeskich z większą lub mniejszą znajomością naszego języka.

Nasuwają się w związku z tym refleksje czy my w naszych bibliotekach robimy coś, aby pełniej wykorzystać piśmiennictwo czechosłowackie, które jest przecież dostępne (podobieństwo języka) dla specjalistów. Czy dostatecznie dbamy o to, aby najcenniejsze książki z naszego dorobku docierały do Czechosłowacji, czy dostatecznie wykorzystujemy możliwości wymiany i wypożyczania międzybibliotecznego. Wydaje się, że wiele jest tu jeszcze do zrobienia.

Janusz Dunin

## DYSKUSJA NAD PROBLEMAMI EKONOMIKI PRACY W BIBLIOTEKACH

*Zamieszczone w numerach 9 i 10 „Bibliotekarza” z 1962 r. artykuły kol. kol. T. Białeckiego i F. Sedlaczka wywołały spodziewany oddźwięk. Drukujemy obecnie (z pewnym opóźnieniem, wywołanym przejściowymi ograniczeniami papieru) głosy kolegów z Olsztyna i Olecka, uzupełniając ich wypowiedzi materiałem obrazującym podobną dyskusję na łamach radzieckiego „Bibliotekarza”. (Red.)*

### KOSZTY UTRZYMANIA BIBLIOTEK

W czasopiśmie „Bibliotekarz” zapoczątkowana została przez I. Frumina następną z kolei dyskusja\*). Tematem jej są badania kosztów utrzymania bibliotek w najszerszym tego słowa znaczeniu. Autorowi zagajenia chodzi nie tyle o oszczędności kredytów przeznaczonych na działalność bibliotek, lecz o ich lepsze, bardziej ekonomiczne wykorzystanie.

Pierwszym problemem wysuwanym przez I. Frumina jest potrzeba zbadania celowości tworzenia małych, samodzielnych bibliotek wiejskich w miejscowościach zamieszkałych przez małą liczbę mieszkańców. Koszt obsługi jednego czytelnika w miejscowości zamieszkałej np. przez 342 mieszkańców jest niewspółmiernie wysoki, jeśli czytelników obsługuje samodzielna biblioteka wiejska z etatowym pracownikiem. Wstępne obliczenie kosztów obsługi jednorazowej czytelnika w bibliotece wiejskiej przy 500 czytelnikach wynosi 2 rb. 40 kop. rocznie i czym mniejsza jest liczba czytelników w bibliotece, tym koszt ten jest wyższy. Słabe wykorzystanie księgozbiorów bibliotek wiejskich wskazuje na słabe wykorzystanie przeznaczonych na ich zakup kredytów. Nasuwa się wniosek, iż samodzielne biblioteki wiejskie powinny mieć do obsługi rejon działania z liczbą mieszkańców 1000—1500. W małych miejscowościach zaś należy organizować filie biblioteczne, punkty wydawania książek, biblioteki ruchome, biblioteki społeczne jako mniej kosztowne.

Następnym problem to wydatki na zakup książek, które nie zawsze są celowe i przemyślane. Niepotrzebna w danej placówce książka lub też zbędne egzemplarze książki, to nie tylko zbyteczny wydatek finansowy, lecz również złe wykorzystanie produkcji wydawniczej przez bezproduktywne wyjęcie danych pozycji z obrotu książkowego. Zdarzają się liczne wypadki, kiedy bibliotekarz zakupuje

\*) Frumin I.: Bieżąc narodnaja kopiejka. „Bibliotekarz” 1963 nr 3 s. 38-41.

do użytku uczestników jakiejś konferencji kilkadziesiąt egzemplarzy jednej książki, a potem książki te zajmują miejsce na półkach i utrudniają obsługę czytelników. Albo też inny przykład — złe wykorzystanie kredytów dodatkowych otrzymanych przy końcu roku. Kredyty te są często marnowane na zakup zbędnego dla biblioteki balastu, co stwarza pozory zapotrzebowania na takie pozycje, które faktycznie poczytne nie są. Budzi zastrzeżenia również sprawa płatnego egzemplarza obowiązkowego, którego otrzymywanie powoduje zalew literatury zbędnej i słabo wykorzystanej przez biblioteki. Zakupy te są bardzo często niecelowe szczególnie dla małych bibliotek, które mogą korzystać z wypożyczania międzybibliotecznego jeśli chodzi o książki rzadziej używane. Wypożyczanie międzybiblioteczne jest jednak niedostatecznie rozwinięte. Racjonalna jego organizacja pozwoliłaby oswobodzić wiele magazynów bibliotecznych od zbędnych wydawnictw. Wypożyczanie międzybiblioteczne zwiększa się z roku na rok, jednakże należy zbadać przepisy i warunki korzystania z niego, aby zlikwidować trudności, które jeszcze hamują dalszy jego rozwój. Są to m.in. wysokie koszty przesyłek pocztowych, podczas gdy przesyłki takie powinny być bezpłatne lub wg taryfy ulgowej.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest unormowanie obciążenia na 1 etat pracowniczy. Biblioteki powiatowe, miejskie, dziecięce i wiejskie pracują w odmiennych warunkach, lecz sprawa norm etatowych nie jest właściwie uregulowana. Często zdarza się, że biblioteki o różnej liczbie czytelników i różnym zasięgu działania mają takie same kredyty i etaty. Brak wskaźników utrudnia określenie potrzeb w zakresie kredytów i etatów dla bibliotek poszczególnych typów i brak ten powoduje nierównomierne wykorzystywanie posiadanych sił i środków. Unormowanie pracy bibliotekarzy w określonych grupach bibliotek przez ustalenie wskaźników na 1 zatrudnionego pracownika, wymaga badań naukowych. Normy opracowane w sposób naukowy pozwoliłyby określić np. ilu pracowników trzeba zatrudnić do wykonania takiej lub innej pracy, kiedy celowe jest zatrudnienie etatowego bibliotekarza i wszystkie inne zagadnienia, które w rezultacie pozwolą na dokładne określenie potrzeb kraju w zakresie zawodowo przygotowanych pracowników i ustalenie ich pełnego obciążenia. Normy te powinny być progresywne z uwzględnieniem wszystkiego, co w bibliotekach jest nowe i rozwija się. Np. szeroko już stosowany wolny dostęp do półek; różne formy socjalistycznego współzawodnictwa, wciągnięcie do pracy aktywu społecznego itp. Pomoc członków komitetów bibliotecznych, pomoc aktywu czytelników przy dyżurach, księgonosze, kierownicy punktów bibliotecznych, zastępstwa podczas urlopu bibliotekarza czy jego choroby — są to czynniki, które powinny być uwzględnione przy badaniach. Normy opracowane dla bibliotek powiatowych w 1958 r. są już przestarzałe, a były to przeciętne normy opracowane na próbę i miały być skontrolowane w ciągu kilku lat. Nie prowadzi się już badań nad normami pracy w dużych bibliotekach naukowych, dla których są one również niezbędne. Chlubnym wyjątkiem jest tablica norm próbnych dla sieci bibliotek Akademii Nauk Związku Radzieckiego wydana w 1962 r.

Opracowane naukowo normy potrzebne są nie tylko dla otrzymania wskaźników liczbowych. Chodzi przede wszystkim o stworzenie bibliotekarzom takich warunków, które czyniłyby ich pracę łatwiejszą i jednocześnie pobudzały do większych wysiłków. Dlatego też należy równoległe prowadzić prace badawcze zmierzające do uproszczenia techniki bibliotecznej, zmniejszenia zbędnej pisaniny, uproszczenia licznych instrukcji od prawideł opisu katalogowego poczynając, a kończąc na wskazówkach dotyczących inwentaryzacji. Trzeba też realizować wskazania władz dotyczące centralizacji katalogowania i klasyfikacji na kartach centralnie drukowanych. Obserwacje dotychczasowe wykazują, iż przebieg procesów technicznych łącznie z podsumowaniem statystyki, katalogowanie i klasyfikacja pochłaniają 60—70% czasu. W ten sposób dla bezpośredniej obsługi czytelników pozostaje nie więcej niż 1/3 czasu pracy bibliotekarza.

Zatem prace nad normami wiążą się ściśle z pracami nad uproszczeniami i ułatwieniami procesów technicznych. Istnieje wiele możliwości w tym zakresie. Np. upowszechnienie wprowadzonej w 9 wydaniu „Minimum techniki bibliotecznej” nowej techniki wypożyczeń może dać oszczędzenie czasu pracy bibliotekarza o 15—20%. Znaczną oszczędność czasu może dać również reforma inwentaryzacji, polegająca na pisaniu na maszynie na luźnych arkuszach zamiast ręcznego zapisywania w oprawionej księdze. A jakie rezerwy kryją się w pracach katalogowych i w klasyfikacji w dużych bibliotekach włączających do swych katalogów po 1—2 miliony kart katalogowych. Uproszczenie prawideł opisu katalogowego

zmniejszenie liczby opisów dodatkowych, uproszczenie klasyfikacji, a także bardziej dokładne rozgraniczenie różnych rodzajów katalogów, pozwoli nie tylko na znaczne zmniejszenie czasu przeznaczanego na te czynności, lecz również wpłynie na znaczne ułatwienie czytelnikom korzystania z katalogów.

Wskaźniki i normy czasowe staną się pomocne przy przeprowadzaniu ekonomicznej analizy potrzeb bibliotek i określaniu wysokości wydatków bibliotek. Wskaźniki ekonomiczne mogłyby być 2-ch rodzajów:

1. Wskaźniki obciążenia bibliotekarza charakteryzujące wydajność pracy — liczba czytelników i wypożyczonych tomów na 1 pracownika. (Należałoby przejrzeć wskaźniki z 1944 r. dla bibliotek powszechnych i ustalić jako obowiązujące dla Ministerstwa Kultury i Min. Finansów przy określaniu liczby etatów).
2. Wskaźniki finansowe charakteryzujące w jednostkach pieniężnych rezultaty pracy biblioteki oraz normy kredytowe (najważniejsze są wskaźniki dotyczące wydatków na 1 mieszkańca, na 1 czytelnika i na 1 wypożyczenie).

Innego rodzaju wskaźniki potrzebne są w bibliotekach naukowych i specjalnych, np. normy opracowania jednej książki, wydatki na jednego pracownika.

Wszystkie te informacje potrzebne są do ekonomicznej analizy działalności biblioteki i dlatego powinny znajdować się w sprawozdaniu biblioteki. Dotychczasowe formularze takich rubryk nie posiadają. Metody analizy ekonomicznej działalności bibliotek są jeszcze słabo opracowane i wiele jest tu spornych problemów, które wymagają badań naukowych. Autor artykułu nie próbował ich rozwiązywać. Chodziło mu jedynie o zwrócenie uwagi na zagadnienia ekonomii bibliotecznej, co prawdopodobnie wywoła dyskusję i pozwoli wspólnym wysiłkiem rozstrzygnąć sporne problemy. Osiągnięcia w tej dziedzinie będą sprzyjać bardziej ostrożnemu wydatkowaniu środków państwowych na prace biblioteczne a także znacznemu ulepszeniu i usprawnieniu obsługi wielomilionowej rzeszy czytelników.

opr. Jadwiga Szemplińska  
Warszawa

## NIE WSTYDŹMY SIĘ MÓWIĆ O TECHNICIE BIBLIOTECZNEJ

Chciałabym wyrazić swoją solidarność z poglądami kol. T. Białeckiego ze Szczecina, zawartymi w jego artykule pt. „Uprośćmy technikę biblioteczną” (*Bibliotekarz* nr 9/62).

Wydaje się, że powinniśmy zacząć więcej myśleć, mówić i pisać na temat usprawnień i uproszczeń techniki bibliotecznej. Z roku na rok zwiększają się zadania oświatowe stojące przed bibliotekami, rośnie liczba czytelników i tomów, ale na ogół liczba etatów w bibliotekach pozostaje bez zmian. W tej sytuacji każda, nawet drobna oszczędność czasu i sił ma duże znaczenie i godna jest szerokiego rozpowszechnienia. Każda prawie biblioteka ma różne ciekawe doświadczenia, ale sprawy techniczne uważa się za margines pracy bibliotecznej, o którym nie wypada zabierać głosu na forum publicznym.

Może artykuł kol. Białeckiego przełamie naszą wstydlivość i ze wszystkich stron Polski sygnę się dobre rady i pomysły.

Przy tej okazji chcę podzielić się kilkoma uproszczeniami w zakresie techniki bibliotecznej i „pomysłami racjonalizatorskimi”, które ułatwiają nam pracę w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie.

Kol. Białecki proponuje, by nie umieszczać na kartach katalogowych sygnatury składającej się ze skrótu nazwiska autora, skrótu tytułu i z nr inwentarza, gdyż jest to zbędne przy rzecowym ustawieniu księgozbioru. Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie od początku swego istnienia tj. od 1946 r. nie pisze sygnatury na kartach katalogowych i nigdy nie powodowało to zakłóceń w pracy.

W polu sygnaturowym nie piszemy nic, wychodząc z założenia, że symbol działu klasyfikacji dziesiętnej, według którego odszukuje się książkę na odpowiednim regale, figuruje już u dołu karty katalogowej po prawej jej stronie. Jeśli książka została zaklasyfikowana do kilku działów, na wszystkich kartach katalogowych podkreślamy ten dział, w którym książka stoi na półce. Wystarcza to zupełnie do szybkiego odszukania każdej książki.

Innym usprawnieniem, które wprowadziliśmy już w 1949 r. jest „drukowanie” napisów wzdłuż grzbietów książek przy pomocy kompletu 24 stempelków o wymia-

rach ok. 1 cm, zawierających poszczególne litery alfabetu. Jest to dużo wygodniejsze niż odręczne wypisywanie nazwiska autora i pierwszego wyrazu tytułu, gdyż po pierwsze pozwala wykonywać tę robotę pracownikom nie posiadającym pięknego charakteru pisma, a po drugie oszczędza czas.

Muszę się pochwalić, że w czasach, gdy ogół bibliotek stosował jeszcze wypisywanie malutkich sygnaturek na kółkach nalepianych na grzbietach książek, odwiedzili naszą bibliotekę przedstawiciele Instytutu Książki i Czytelnictwa i chwaliли nasz system robienia napisów. Rezultatem tego było, że w wydawnictwie „ABC bibliotekarza gromadzkiego” zalecono nadpisywanie książek wzdłuż grzbietów, ale nie wspomniano, że można to wykonywać inaczej niż odręcznie. Większość bibliotek już od dawna zaniechała pisania sygnatur na kółkach, ale o ile wiem, nikt nadal nie posługuje się pieczętkami. Serdecznie zachęcam do wprowadzenia naszej „małej mechanizacji”.

Jesteśmy obecnie w stadium prób zmierzających do dalszego usprawnienia pracy w tym zakresie. Próbuujemy mianowicie umieszczać stempelki z ułożonym napisem na sztabce metalowej, podobnie wykonanej jak wierszownik drukarski. Po zaciśnięciu sztabki (tak aby była nieruchoma) odciskamy napis na grzbiecie książki. Jeśli próba się uda, uzyskamy idealnie równe napisy, a przede wszystkim zaoszczędzimy dużo czasu i zbędnego wysiłku w wypadkach, gdy mamy do czynienia z wieloegzemplarzowymi pozycjami. Chcemy również zastąpić dotychczas używane kauczkowe stempelki — metalowymi czcionkami, które są znacznie trwalsze i lepiej odbijają. Spotkaliśmy się jednak z poważną trudnością, a mianowicie nikt, poza zakładami graficznymi, rzekomo nie ma prawa używać metalowych czcionek. Gdyby więcej bibliotek zechciało pójść w nasze ślady może udałoby się ogólnie załatwić pozwolenie na posiadanie w bibliotekach prymitywnych drukarenek. Wiele zakładów graficznych na pewno z chęcią odstąpiłoby nam, nawet nieodpłatnie, stare, nie używane już czcionki.

Za przykładem Biblioteki Publicznej m. Warszawy i Biblioteki Łódzkiego Domu Kultury zaczęliśmy od kilku miesięcy lakierować okładki książek, zamiast okładać je w szary papier. Książki nareszcie przestaną straszyć nudnymi, szarymi mundurkami, zaczną przyciągać czytelnika szatą zewnętrzną, i nie trzeba będzie ich okładać po kilku, a nawet często po jednym wypożyczeniu. Przede wszystkim zaś zaoszczędzi się ogromną ilość papieru. Dla przypomnienia, ile zużywamy papieru na okładanie książek, radzę zajrzeć do artykułu F. Bursowej „Kilka uwag na temat ekonomiki bibliotecznej” (*Bibliotekarz* nr 5/62).

Wydaje mi się jednak, że zanim władze nasze zalecą wszystkim bibliotekom lakierowanie książek, warto byłoby zwołać niewielką, roboczą naradę pracowników, zajmujących się tą sprawą w placówkach, które już wprowadziły ten system.

Często zastanawiam się też czy konieczne jest sumowanie wartości księgozbioru na końcu każdej strony księgi inwentarza. W działach Gromadzenia i Opracowania Zbiorów przechowuje się kopie dowodów wpływów, na których wpisane są numery inwentarzowe książek, a aktualną wartość księgozbioru oblicza i tak księgowość na podstawie swojej dokumentacji i zapisów. Czy to nie wystarczy?

Rozważając problemy uproszczenia pracy w bibliotekach, nie sposób nie pomyśleć o konieczności zaopatrzenia przynajmniej większych bibliotek w maszyny do liczenia. Są z tym duże trudności, bo należą one do towarów importowanych. Może jednak moglibyśmy otrzymać wybrukowane, ale zadne do użytku maszyny z przedsiębiorstw, które wprowadzają u siebie nowoczesne i precyzyjne typy.

Na zakończenie chcę zastrzec, że nie solidaryzuję się z kol. Białeckim w sprawie zaniechania stemplowania książek pieczętką biblioteczną na umownej stronie, gdyż rzekomo nie chroni to od kradzieży. Od kilku lat pracownicy antykwariatu w Olsztynie szukają w każdej książce przyniesionej przez klienta do sprzedaży pieczęci bibliotecznych. Dzięki temu prawie co miesiąc wraca do nas jakaś książka, przeważnie z wydartą kartą tytułową i wyciętą lub wytartą pieczętką na końcu tekstu. Natomiast pieczętka na umownej stronie uchodzi najczęściej uwadze przywłaszczającego. Możliwe, że z biegiem czasu uczciwość społeczeństwa wzrośnie i „tajemna” pieczętka stanie się zbędna, na razie jednak spełnia swą rolę przynajmniej w tych miastach, gdzie są antykwariaty, a w nich sumienni pracownicy.

Wanda Dąbrowska  
Olsztyn

## GOSPODAROWAĆ SPRAWNIE I OSZCZĘDNI

Refleksje nad gospodarczymi aspektami pracy bibliotekarza skłaniają nie tylko do rozpatrywania roli książki jako ważnego czynnika wymiany doświadczeń w różnych dziedzinach nauki i produkcji, lecz również do zagadnienia efektywnej pracy bibliotekarza — związanej z racjonalną jej organizacją, właściwym wykorzystaniem czasu, środków materialnych przeznaczonych na rozwój czytelnictwa a także deficytowego artykułu, jakim jest papier.

Słuszność rozważenia tych problemów dyktuje nie tylko wzgląd na potrzeby gospodarki narodowej, lecz przede wszystkim konieczność usprawnienia warsztatu pracy bibliotek na podstawach wykluczających z dotychczasowej ich działalności niesłuszne nawyki myślowe i rutynę.

Wstępem do dyskusji na temat „Oszczędzajmy” były zamieszczone w „Bibliotekarzu” artykuły<sup>1)</sup> T. Białeckiego i Fr. Sedlaczka, przynoszące spostrzeżenia i wnioski zmierzające do uproszczeń w zakresie techniki bibliotecznej. I jakkolwiek niektóre propozycje zgłoszone przez autorów wydają się nieuzasadnione, inne zaś nabyły śmiałość, zwłaszcza przy konfrontacji z praktyką wielu bibliotek gromadzkich, to jednak słuszność ich intencji nie może budzić wątpliwości.

\* \* \*

Ponad dwa miliony złotych strat — to roczny bilans bibliotek powszechnych w wyniku katalogowania nowości wydawniczych, które w późniejszym terminie otrzymują karty katalogowe centralnie drukowane. Wymowa tej liczby jest nad wyraz sugestywna i mogłaby stać się przykładem wyjątkowego marnotrawstwa, gdyby przesłanki, na których oparł się kol. Sedlaczek, były całkowicie słuszne. Przyjrzyjmy się tej sprawie bliżej.

Doświadczenia zebrane przy opracowaniu księgozbioru w powiecie oleckim w ciągu dwóch ostatnich lat wykazały, że dla 50% ogółu książek zakupionych do biblioteki powiatowej (roczny zakup ok. 1000 tomów) i 35% do bibliotek gromadzkich (roczne wpływy przeciętne 300 tomów) są gotowe karty centralnie drukowane. Wynika to zarówno ze sprawnej pracy Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej znajdującej potwierdzenie w rytmicznym dostarczaniu kart, jak też z tego, że nowości zakupywane są najczęściej w dwumiesięcznych odstępach, a do bibliotek wpływają przeciętnie po miesiącu od momentu ukazania się ich na półkach księgarskich. Stanowi to okres dostatecznie długi, by nadeszły dla nich karty drukowane.

Wypadki docierania kart z opóźnieniem do bibliotek są coraz rzadsze i dotyczą niewielkiej liczby książek, które wpłynęły do księgarni przed dokonaniem zakupu przez bibliotekę. Za cenę niewielkich oszczędności nie warto podejmować ryzyka odkładania katalogowania nowości na okres kilku miesięcy, gdyż grozi to dezorganizacją pracy zwłaszcza małych bibliotek, które niejednokrotnie dopiero niedawno przyswoiły sobie zasady budowy katalogu alfabetycznego i rzeczowego. Całkowite wyeliminowanie tych — drobnych na szczęście — strat wydaje się przy obecnym stanie rzeczy trudne lub wręcz nieosiągalne. Należałoby raczej dążyć do uzgodnienia kryteriów zakupu książek dla bibliotek publicznych z zasadami wyboru kart centralnie drukowanych w Instytucie Bibliograficznym, usuwając w ten sposób niezwykłe duże odsetek „rozmiłowania się” tych kart z nabytkami bibliotek. Odsetek tym większy i tym poważniejsze powodujący straty, im mniejsza jest biblioteka, im mniej można zakupić książek.

Pewnym sposobem uzgodnienia wspomnianych kryteriów, dającym szanse zmniejszenia niewykorzystanych kart centralnie drukowanych (które później nie zawsze trafiają do zbiorów surowców wtórnych) byłaby jakaś forma zakupu „centralnie kierowanego”, np. w postaci list Ministerstwa Kultury i Sztuki, byleby bodźcem do jego realizacji były perspektywy uwolnienia się od żmudnej pracy katalogowania ręcznego.

Pełniejsze wykorzystanie kart katalogowych drukowanych centralnie ogranicza niejako automatycznie zakres zagadnień związanych z uproszczeniem opracowania księgozbioru, poruszonych w artykule T. Białeckiego. Niektóre propozycje autora

1. T. Białeckie — Uprośćmy technikę biblioteczną „Bibliotekarz” 1962 nr 9. F. Sedlaczek — Nie katalogujemy nowości. „Bibliotekarz” 1962 nr 10.

nie stanowią już dziś problemu dla tych zwłaszcza bibliotek, które stosunkowo dawno zaniechały w codziennej praktyce stosowania rejestrów przybytku księgozbioru, sygnatur lub formalistycznej procedury sporządzania wszystkich odsyłaczy. Jak dotychczas nic nie wskazuje, by ich działalność przez to stała się mniej owocna.

Wydaje się zatem, że wiele uproszczeń z zakresu techniki bibliotecznej, poddanych nakazami zdrowego rozsądku, należy wcielić w życie bez przesadnej ostrożności nakazującej eksperymentowanie w specjalnie wybranych placówkach doświadczalnych. Inne jednak wnioski autora, a między nimi i śmiałą propozycję zlikwidowania książki ubytków, należałoby dokładniej rozważyć. Słuszne niekiedy założenia w toku realizacji mogą bowiem przysporzyć wiele kłopotów i stać się źródłem pomyłek, przynoszących wręcz odwrotny skutek od zamierzonego.

\*

Poważnym mankamentem pracy bibliotekarza z ekonomicznego punktu widzenia jest przyjęte (chyba w większości bibliotek) okładanie książek w papier. Straty z tego tytułu wyrażają się w skali krajowej setkami ton zniszczonego papieru i niemiłej kosztownym zmarnowaniem czasu. Jakkolwiek czynności te przedłużają w pewnym stopniu żywot książek, to jednak warto zastanowić się poważnie, czy są opłacalne. Obok kryterium ekonomicznego należy również wziąć pod uwagę względy estetyczne. Księgozbiory bibliotek publicznych, zwłaszcza w działach dla dzieci i młodzieży, przedstawiają żalosny widok i najbardziej systematyczna i mrówcza praca bibliotekarza nie może im przywrócić należytego wyglądu.

Chcąc usunąć ten absurdalny stan rzeczy należałoby skierować wysiłek bibliotekarza raczej na zabiegi introligatorskie, tworząc np. rejonowe lub na razie przynajmniej wojewódzkie introligatorynie przybiblioteczne, w których sami bibliotekarze po specjalnym przeszkoleniu podjęliby się naprawy tych książek, których oprawa (przy istniejących cennikach) mogłaby okazać się nieopłacalna. Natomiast prace ochronne należałoby ograniczyć do wprowadzenia plastikowych okładek dla tych książek, które czytelnicy wypożyczają do domu.

\*

Niewykorzystane dotąd źródło rezerw czasu stanowi usprawnienie obecnego sposobu udostępniania książek. Prowadzone od 1961 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki badania na terenie kraju dotyczące systemu uproszczonej ewidencji wypożyczeń<sup>2)</sup> pozwolą niewątpliwie wypracować metody z pożytkiem stosowane we wszystkich bibliotekach. Jednak już teraz należy stwierdzić, że jedynie proste i jednoznaczne ustalenie nowych zasad ewidencji może przynieść istotne korzyści. W przeciwnym razie trzeba będzie ograniczyć zasięg wprowadzonych innowacji do bibliotek miejskich.

Oddzielne zagadnienie stanowi problem ulepszenia samej organizacji pracy bibliotek. Sprawa ta wymagałaby jednak analizy wykraczającej poza ramy krótkiego szkicu. Należy przypuszczać, że w dyskusji związanej z oszczędzaniem czasu, środków materialnych i inwentarza bibliotek publicznych nie zabraknie wypowiedzi koleżanek i kolegów z terenu, tych „oficerów liniowych” bibliotekarstwa, których doświadczenie zawodowe, sprawdzone często wieloletnią praktyką w placówkach mających ścisły kontakt z czytelnictwem najbardziej typowym dla bibliotek publicznych, powinno odegrać ważną rolę w rozstrzygnięciu kwestii wątpliwych i spornych.

Ryszard Demby  
Olecko

2) K. Lewicka, J. Tynecki — „Narada w sprawie uproszczonej ewidencji wypożyczeń”, „Bibliotekarz” 1961 nr 9.

## BIBLIOTEKI FACHOWE MINISTERSTWA ŻEGLUGI

Ministerstwo Żeglugi było jednym z pierwszych resortów gospodarczych, w którym wprowadzono w życie postanowienia Uchwały nr 697 Prezydium Rządu z dn. 24.IX.1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych. Aktem, który powołał tę sieć do życia było zarządzenie nr 45 Ministra Żeglugi z dn. 5.V.1956 r. w sprawie organizacji sieci fachowych bibliotek zakładowych w resorcie Żeglugi.

Do ważniejszych postanowień w/w zarządzenia należałoby zaliczyć m. in.:

— scalenie różnych podręcznych księgozbiorów istniejących na terenie zakładu pracy w jeden podstawowy księgozbiór,

— stworzenie odpowiednich warunków sprzyjających prawidłowej działalności bibliotek,

— podporządkowanie bibliotek fachowych z-com dyrektorów zakładów pracy do spraw technicznych,

— podporządkowanie sieci bibliotek resortu Departamentowi Techniki Ministerstwa Żeglugi,

— powołanie głównej biblioteki resortu, podporządkowanie jej organizacyjnie Dyrektorowi Departamentu Techniki, określenie zakresu jej uprawnień,

— określenie zadań i obowiązków biblioteki fachowej.

Wejście w życie cytowanego wyżej zarządzenia umożliwiło rozwój bibliotek już istniejących i dało podstawę do powołania nowych bibliotek w zakładach pracy, które dotychczas były ich pozbawione. Niezależnie od uregulowania zagadnień dotyczących działalności bibliotecznej w resorcie Żeglugi, w załączniku do tego zarządzenia ustalono, które zakłady pracy, ważne z punktu widzenia gospodarki morskiej, zobowiązane są do utworzenia fachowej biblioteki zakładowej.

Po trzech latach działalności sieć fachowych bibliotek resortu Żeglugi na koniec roku 1959 przedstawiała się następująco:

Główna Biblioteka Techniczna Ministerstwa Żeglugi pełniąc funkcje biblioteki branżowej resortu, biblioteki instytutów naukowo-badawczych (Biblioteka Instytutu Morskiego, Biblioteka Morskiego Instytutu Rybackiego, Biblioteka Centralnego Laboratorium Przemysłu Rybnego) oraz 56 fachowych bibliotek zakładowych.

Pod względem wielkości i znaczenia biblioteki resortu można podzielić na cztery zasadnicze grupy.

1. Biblioteki duże (liczące ponad 10 000 wol.) odgrywające poważną rolę i posiadające znaczenie nie tylko w skali resortu,

2. Biblioteki średnie od 2 000—10 000 wol., o zbiorach wybitnie specjalistycznych: 11 bibliotek (np. B-ka Polskiego Rejestru Statków, B-ka Zarządu Portu Gdańsk, B-ka Gdańskiej Stoczni Remontowej i inne), których księgozbiory wynosiły łącznie ok. 68 tys. wol.

3. Biblioteki małe liczące ponad 1000 wol. Bibliotek tych było 29 wśród nich również B-ka Centralnego Laboratorium Przemysłu Rybnego z księgozbiorem liczącym 1174 wol.

4. Biblioteki podręczne (tzw. punkty biblioteczne) nie odgrywające większej roli, pełniące jakby funkcje łącznika pomiędzy macierzystym zakładem pracy, a większą biblioteką istniejącą w przedsiębiorstwie o pokrewnym zakresie działania.

Trzyletni okres działalności sieci bibliotecznej w resorcie wykazał jednakże, iż zarządzenie nr 45 Ministra Żeglugi miało szereg braków. W poważnym stopniu wpłynęły one na niepełną realizację zarządzenia, hamując rozwój sieci.

Powierzając Departamentowi Techniki nadzór nad działalnością służby bibliotecznej w resorcie nie zapewniono mu niezbędnego etatu. W ten sposób sprawy związane z kontrolą rozwoju sieci bibliotecznej zostały przerzucone na Główną Bibliotekę Techniczną, która mogła tylko marginesowo zajmować się koordynacją działalności bibliotecznej i sporadycznie interweniować w wypadkach rażących nieprawidłowości w rozwoju poszczególnych bibliotek. Na przykład jedna z największych bibliotek fachowych resortu — Biblioteka Polskich Linii Oceanicznych umie-

szczona została w pionie administracyjno-gospodarczym przedsiębiorstwa, które traktowało ją jako martwy magazyn książek, a nie żywy organizm. Poważny księgozbiór Biblioteki z zakresu techniki i ekonomiki transportu morskiego (najważniejsza biblioteka tego typu na terenie miasta Gdyni) z powodu trudności lokalowych został ograniczony do wewnętrznych wypożyczeń.

W ten sposób dziesiątki studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, Politechniki Gdańskiej, a także pracownicy innych przedsiębiorstw resortu byli pozbawieni możliwości korzystania z księgozbioru o bardzo ciekawym przekroju specjalistycznym.

Dalszym mankamentem wynikającym z braku stałego nadzoru ze strony Ministerstwa było to, że wiele powołanych do życia bibliotek nie posiadało w ogóle (i często do dziś nie posiada) obsady osobowej wzgl. samodzielnego lokalu.

Wspomniana wyżej analiza materiałów statystycznych za lata 1957—1959 wykazała ciekawe zjawisko potwierdzające, jak ważnym czynnikiem w pracy bibliotecznej jest organizator tej pracy — bibliotekarz.

Doświadczenie wykazuje, że mimo zmniejszenia ogólnej sumy wydatków na gromadzenie zbiorów, w tych bibliotekach, gdzie istniała obsada osobowa można zaobserwować prawidłowy wzrost stanu księgozbiorów (13,9%), wzrost liczby czytelników o 16,20% oraz znaczne zwiększenie liczby wypożyczeń (49,40%).

Zupełnie odmiennie kształtowały się sprawy w tych zakładach pracy, gdzie biblioteki były pozbawione fachowego kierownictwa. Spadła tam zarówno liczba czytelników, księgozbioru (o 3,5%) i jego wykorzystanie. Pozorne więc oszczędności personalne dały w wyniku końcowym straty w stanie księgozbioru oraz nieuchwytnie, w sensie wymiernym, straty spowodowane zmniejszeniem się czytelnictwa.

Analiza sprawozdań statystycznych dotyczących działalności bibliotek fachowych na przestrzeni lat 1957—1959 wykazała ponadto, iż sieć bibliotek fachowych resortu Żeglugi planowana była „na wyrost”. Powierzenie niektórym zakładom pracy obowiązku zorganizowania biblioteki fachowej było posunięciem niecelowym zarówno z punktu widzenia organizacyjnego, jak i ekonomicznego. O powołaniu biblioteki decydować powinno kierownictwo zakładu pracy, które tym samym jest zobowiązane do zapewnienia wszystkich niezbędnych warunków dla jej prawidłowego działania. „Sterowanie odgórne” dało nienajlepsze rezultaty.

W ogólnym podsumowaniu działalności bibliotek resortu żeglugi trzeba stwierdzić, że dzięki należytemu zrozumieniu znaczenia i roli biblioteki w instytutach naukowo-badawczych, biurach projektowych i głównej bibliotece branżowej, sytuacja w tych jednostkach organizacyjnych przedstawiała się zadowalająco. Biblioteki otoczone były należytą opieką, co dawało im korzystne warunki niezbędne do dalszego ich rozwoju.

Sieć punktów dokumentacji naukowo-technicznej powołana została w resorcie Żeglugi na podstawie zarządzenia nr 131 Ministra Żeglugi z dn. 27.VIII.1956 r. wydanego w oparciu o zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dn. 2.VIII.1954 r. w sprawie ustalenia zakresu działania Zakładowych Punktów Dokumentacji oraz zakresu współpracy tych punktów z działowymi ośrodkami dokumentacji naukowo-technicznej w instytutach naukowo-badawczych.

Sieć ta przejawiała słabą aktywność i działalność jej praktycznie biorąc ograniczała się do opracowywania przez działowe ośrodki analiz dokumentacyjnych oraz wydawania serwisów informacyjno-bibliograficznych. Wobec braku jakiegokolwiek obsady osobowej, ich zadania w znacznej części wykonywały fachowe biblioteki zakładowe.

Działalność punktów ograniczała się do prenumeraty kart dokumentacyjnych, które nota bene nie były nawet układane w kartotekach.

Toteż uchwała nr 169 Rady Ministrów z dnia 16.V.1960 r. w sprawie organizacji informacji technicznej i ekonomicznej przyniosła w resorcie dosyć zasadnicze i korzystne zmiany.

Zarządzenie nr 11 Ministra Żeglugi z dnia 13.II.1962 r. w sprawie organizacji i działalności ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej powołało do życia 23 ośrodki informacji z czego 1 resortowy przy Ministerstwie Żeglugi, 3 ośrodki branżowe, 1 działowy i 18 zakładowych.

Warto zwrócić uwagę, iż ośrodki informacji technicznej i ekonomicznej powołano w tych zakładach pracy, w których uprzednio działały fachowe biblioteki zakładowe.

Wydaje się, że 60 etatów przewidzianych na działalność informacyjną (w tym również biblioteczną) to bardzo niewiele. Trzeba przyjąć, iż z liczby tej około 60% pracowników zatrudnionych jest w bibliotekach. Stanowi to minimalną poprawę w stosunku do roku 1959, w którym przeprowadzone były pierwsze badania rozwoju bibliotek resortu i rozwoju czytelnictwa.

Nienajlepiej również przedstawia się poziom pracowników zatrudnionych w ośrodkach informacji. Wielu z nich nie ma nie tylko wykształcenia inżyniersko-technicznego, lecz nawet nie ukończyło szkoły średniej.

Również poważny niepokój może budzić fakt, iż w dziedzinie rybołówstwa morskigo istnieje tylko jeden ośrodek zakładowy przy PPD „Dalmor”. Cały szereg przedsiębiorstw rybackich np. Odra, Gryf, Arka, Barka, Szkuner, pozbawiony jest ośrodka informacji technicznej i ekonomicznej, mimo, iż miejscowości, w których te przedsiębiorstwa działają nie mają żadnych innych bibliotek, ani ośrodków informacji. W rezultacie ogromna rzesza pracowników gospodarki rybnej pozbawiona jest aktualnych informacji naukowo-technicznych. Analogicznie sprawa wygląda w dziedzinie przetwórstwa rybnego.

Wobec poważnych zadań, jakie stawia się gospodarce rybnej, a zwłaszcza znacznemu zwiększeniu planowanych połowów koniecznym będzie zwrócenie uwagi na rozwój służby informacyjnej w przedsiębiorstwach połowowych i przetwórstwie rybnym.

Dzisiaj obok sieci informacyjnej resortu Żeglugi działają inne biblioteki morskie jak np. bogata w literaturę ekonomiczną i prawniczą B-ka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, B-ki Muzeum Morskigo w Gdańsku i Szczecinie, B-ka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku wzgl. B-ka Politechniki Gdańskiej i Centralnego Biura Konstrukcji Okrętowych.

Rozwój bibliotek morskich w ciągu ostatnich 25 lat stał się naprawdę imponujący, tak jak imponującym stał się nasz przemysł okrętowy i nasza gospodarka morska. Lat temu 25 Polska dysponowała zaledwie 6 bibliotekamiorskimi o łącznym księgozborze ca 20 000 wol. W ciągu najbliższych lat należy spodziewać się dalszego rozwoju bibliotek morskich co związane jest ze stałym rozwojem informacji technicznej i ekonomicznej.

Witold Dunin-Wilczyński

M. SIERADZKI  
Warszawa

## CZY TO NIE JEST DZIWNE?

*O upowszechnieniu czasopism SBP — pro domo sua*

Rozrasta się w Polsce sieć bibliotek różnego typu.

Biblioteka nowoczesna staje się organizmem o funkcjach coraz liczniejszych i coraz bardziej złożonych, a zadania jej rosna w miarę rozwoju nauk, w miarę rozwoju społecznego.

Praca bibliotekarza stanowi istotny wkład w budowę polskiej kultury socjalistycznej. Tym samym rośnie rola i znaczenie czasopiśmiennictwa bibliotekarskiego.

Niepodobna rozwijać, pogłębiać, unowocześniać pracy bez śledzenia rozwoju myśli bibliotecznej, bez czasopism bibliotekarskich. Jeśli obserwujemy w wielu bibliotekach szkolnych i powszechnych różnego rodzaju braki i zaniedbania, to stwierdzić trzeba, że w dużej mierze płyną one z nieświadomości, bo bibliotekarz nie czyta czasopism bibliotekarskich, a nie czyta dlatego, że ich po prostu nie posiada.

Istnieje w kraju blisko 50 000 bibliotek, a w tym szkolnych prawie 30 000, powszechnych ok. 7 900.

A oto nakłady naszych czasopism: „Poradnik Bibliotekarza” 12 500, „Bibliotekarz” 8 500 (z tego znaczną część otrzymują bezpłatnie członkowie SBP), „Przegląd Biblioteczny” 1 750, „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych” 5 000. Czy to nie jest dziwne?

Trudno przecież uwierzyć, by bibliotekarz nie chciał mieć w swej bibliotece czasopism bibliotekarskich, które przynoszą mu informacje o interesujących zjawiskach w świecie kultury, o nowatorskich pomysłach, wynalazkach, eksperymentach

w bibliotekarstwie, dostarczają mu przykładów i wzorów dobrej roboty — słowem rozszerzają jego wiedzę ogólną, doskonałą jego warsztat pracy, ułatwiają mu działalność.

Trudno też uwierzyć, by bibliotekarz z prawdziwego zdarzenia nie chciał się dokształcać, by się nie interesował życiem bibliotekarskim. (Gdyby się taki znalazł, wypadałoby mu doradzić, by zmienił zawód, gdyż bibliotekarstwo wymaga ludzi nie tylko wykształconych, ale ustawicznie się kształcących, wymaga umysłów czynnych, jasno widzących rzeczywistość społeczną, zaawansowanych w życiu kulturalnym, poszukujących nowych dróg, nowych form, nowych metod ekonomicznej i skutecznej pracy).

A przecież zagadnienie dokształcania i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy nie może być obojętne czynnikiem sprawującym nadzór nad bibliotekami i odpowiedzialnym za ich owoce funkcjonowanie.

Warto także zauważyć, że z czasopism SBP korzystać mogą nie tylko bibliotekarze. Minister Tadeusz Galiński w noworocznym numerze Trybuny Ludu pisze:

W kraju działa w tej chwili ponad 2 tysiące kół, klubów i towarzystw przyjaciół bibliotek. Skupiają one setki tysięcy miłośników książki, organizują imprezy oświatowo-czytelnicze, pomagają personelowi bibliotek w różnych pracach technicznych, współpracują z władzami lokalnymi w kierunku poprawy sytuacji lokalowej bibliotek, ich wyposażenia, zaopatrzenia w nowości wydawnicze.

Jak widzimy upowszechnienie czasopism SBP to nie tylko sprawa zainteresowań osobistych i dobrej woli bibliotekarzy, ale to także sprawa rozwoju bibliotek, modernizacji ich pracy, a więc zagadnienie natury publicznej o szerszym znaczeniu kulturalnym.

Co zatem czynić, by czasopisma SBP (przynajmniej niektóre) zgodnie z ich przeznaczeniem posiadała każda biblioteka? Jakie starania podjąć i w jakim kierunku, by sprawa ruszyła z martwego punktu?

Wydaje się rzeczą konieczną odbycie narady z udziałem: redaktorów naczelnych czasopism SBP oraz przedstawicieli: Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Biblioteki Narodowej, Referatu Wydawniczego i zainteresowanych Sekcji czynnych przy Zarządzie Głównym SBP.

Na naradzie takiej można będzie rozważyć zgłoszone propozycje wyjścia ze stanu bierności w tym zakresie oraz podjąć konieczne uchwały o charakterze planu działania. Dla dogilnowania wprowadzenia tych uchwał w życie wypadło by powołać kilkuosobowy zespół ad hoc, który by nad tym czuwał, a po upływie 6—8 miesięcy zdałby sprawę ze swej działalności wobec drugiego zebrania w tym samym składzie.

*Makary Sieradzki*

## MAŁY SŁOWNIK PISARZY POLSKICH

Ogromny postęp nauki i techniki, przy jednoczesnym dążeniu społeczeństwa do poznawania wyników i osiągnięć w tych dziedzinach w możliwie skondensowanej formie, sprawiły, że we współczesnym świecie odczuwa się coraz silniejsze zapotrzebowanie na wydawnictwa encyklopedyczne, które dostarczałyby zwieżłej, rzeczowej i zgodnej z najnowszym stanem wiedzy informacji w określonej dziedzinie. O tym, jaki jest u nas popyt na tego rodzaju wydawnictwa, najlepiej mówi fakt ogromnego powodzenia Małej Encyklopedii Powszechnej PWN (400 000 egz. sprzedanych) i Encyklopedii Popularnej A-Z (150 000 egz.), jak również rozejścia się ok. 1 200 000 egz. małych encyklopedii tematycznych z różnych dziedzin. Szczególnie te ostatnie weszły na naszym gruncie w fazę szybkiego rozwoju, którego potrzebę rodzi stale postępująca specjalizacja poszczególnych gałęzi wiedzy. Generalnym wydawcą tego typu pozycji jest „Wiedza Powszechna”, której seria tzw. małych wydawnictw popularno-encyklopedycznych ma szczególną szansę szybkiego i skutecznego obsłużenia potrzeb masowego odbiorcy. Jak dotychczas jednak Wydawnictwo preferowało nauki matematyczno-przyrodnicze (astronautyka, biologia, geologia, geografia), gdy tymczasem na rynku czytelnicy odczuwa się również, a może przede wszystkim, dotkliwy głód popularnych słowników pisa-

rzy, dzieł i terminów literackich, encyklopedii z dziedziny sztuk plastycznych, teatru, filmu, psychologii czy religioznawstwa.

Z tym większym zadowoleniem powitać należy pojawienie się publikacji od dawna wyczekiwanej — Małego Słownika Pisarzy Polskich, pod redakcją Zofii Lewinówny. Mały Słownik jest wydawnictwem popularnonaukowym, przeznaczonym zasadniczo dla czytelnika bez specjalistycznego przygotowania historycznoliterackiego. Jednak szczególna sytuacja na naszym rynku wydawniczym, który odczuwa brak syntetycznego opracowania historii literatury polskiej, przede wszystkim zaś brak podręcznika uniwersyteckiego, narzuciła redakcji konieczność opracowania leksykonu o założeniach bardziej uniwersalnych, dostępnego dla ucznia, studenta, przeciętnego odbiorcy, ale użytecznego również dla czytelnika z wyższym wykształceniem.

Mały Słownik Pisarzy Polskich zawiera ponad 600 haseł osobowych, dających informacje bio- i bibliograficzne oraz charakterystykę i ocenę zarówno całej twórczości, jak i ważniejszych utworów pisarzy polskich od Galla Anonima po współczesnych. Ocena i interpretacja, zwłaszcza pisarzy współczesnych, których twórczość nie stanowi jeszcze zamkniętej całości, jest z natury rzeczy skrótowa i niepełna, często dyskusyjna. Dlatego wydaje się, że najmocniejszą stroną Słownika jest jego walor informacyjny. Niestety redakcja nie rozbudowała części informacyjnej o bibliografię przedmiotu i nie poinformowała o najważniejszych przynajmniej monografiach i rozprawach o danym pisarzu. W ten sposób poszerzony Słownik mógłby bowiem spełnić ważną funkcję czynnika wiodącego, prowadząc czytelnika do innych źródeł wiedzy na dany temat. Ten sam zarzut odnieść można do informacji na temat powojennych wznowień pisarzy nieżyjących. Fakt ich reedycji zasługuje na dokładniejsze, niż to czyni Słownik, odnotowanie, dowodzi bowiem żywotności określonych autorów i dzieł, zachęca do zapoznania się z ich twórczością. Dlatego należy chyba zwrócić uwagę na fakt, że np. w „sylwetce” Juliusza Kaden-Bandrowskiego nie odnotowano wznowienia „Generała Barcza” (z obszernym, interesującym wstępem), że zabrakło informacji o dwóch powojennych wydaniach Zygmunta Bartkiewicza („Historia jednego podwórze” i wybór opowiadań „Trzy listy prababki”), że wreszcie, poświęcając stosunkowo dużo miejsca zupełnie dziś zapomnianemu poecie romantycznemu Leonardowi Sowińskiemu, przeoczono reedycję jego „Wspomnień szkolnych”.

Biorąc do ręki Mały Słownik Pisarzy Polskich, szukamy w nim przede wszystkim autorów współczesnych, jak również świeżo przywróconych naszej pamięci pisarzy z okresu dwudziestolecia, których opracowanie nastęrczało nieraz znaczne trudności, ale których dzieła budzą duże zainteresowanie. Analiza sposobu, w jaki rozłożono proporcje między „dawnymi” a „nowymi” czasy, wskazuje, że redakcja położyła główny punkt ciężkości na historycznoliteracki aspekt Słownika, włączając niektórych twórców tylko z racji ich miejsca w dziejach literatury, a nie z punktu widzenia ich obecnej czytelności. Wskutek tego obszernie noty dostały się zupełnie martwym, w odczuciu dzisiejszego odbiorcy, dziewiętnastowiecznym pisarzom, jak T. Łada-Zabłocki, J. Woykowska czy E. Żeligowski, natomiast pominięci zostali niektórzy twórcy żywi w percepcji czytelniczej bądź świeżo tej percepcji przywróceni. Tak na przykład nie został w Słowniku uwzględniony Stefan Balicki, pisarz, który doczekał się w okresie powojennym aż pięciu wznowień, podobnie jak nie zostali odnotowani inni zaprezentowani w ostatnich latach, szczególnie w seriach „czytelnikowskich”, autorzy dwudziestolecia: Halina Krahelska, Zygmunt Kisielewski, Stanisław Łukasiewicz, Lech Piwowar, Sydor Rey, Juliusz Wit, Zofia Wojnarowska. Poważnym niedopatrzaniem jest również opuszczenie sylwetki Andrzeja Wolicy, wybitnego lewicowego twórcy z lat międzywojennych, którego powieść „Ulica Ogrodowa” oraz wybór poezji wydał niedawno „Czytelnik”.

Zasygnalizowanie tych kilku usterek i przeoczeń Słownika, zresztą częściowo łatwych do usunięcia w następnych wydaniach, w niczym nie umniejsza znaczenia i wartości tej niewątpliwie pionierskiej na naszym gruncie publikacji. Mały Słownik Pisarzy Polskich, owoc rzetelnego trudu całego kolektywu pracowników naukowych, stanie się cennym, niezastąpionym w chwili obecnej źródłem informacji nie tylko dla nauczyciela-polonisty, bibliotekarza, redaktora, studenta, ale dla każdego, kogo interesują dzieje i współczesność rodzimego piśmiennictwa. 50 000 egz. tego starannie, w sztywnej oprawie wydane go leksykonu rozejdzie się lotem błyskawicy i trzeba chyba z góry przygotować matryce do następnych edycji.

J. O.

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICHTWA W PRASIE

Przeciw „sezonowości” zainteresowań czytelniczych — O zapewnienie wartościowych książek czytelnikom wiejskim — „Pieruszeństwo dla bibliotek” — Z Warmii i Mazur — Książka w roku 1980 — Diferencje kulturalne — Upowszechnienie literatury technicznej — Zakup książek dla bibliotek — Autorzy szukają swych utworów w bibliotekach — Istotne postulaty Leszka Golińskiego — Międzynarodowe Targi Księgarskie — Kwarantanna biblioteczna — Długowieczność „Straszego dziadunia” — „Złoty kłos dla twórcy — srebrny dla czytelników”.

Zgodnie z tradycją, Dni Oświaty, Książki i Prasy przyniosły dość obfity materiał, zasługujący na omówienie, czy choćby zasygnalizowanie w naszym przeglądzie. Polityka wydawnicza i zaopatrzenie bibliotek w najwartościowsze książki — to problemy, które najbardziej zaabsorbowały uwagę publicystów w tegorocznych Dniach Książki.

Zenona Macużanka w artykule „Błaski i cienie życia książki” (*Tygodnik Kulturalny* nr 18) prezentuje pogląd, że liczne wypowiedzi publicystyczne, poświęcone obniżaniu nakładów wydawanych w Polsce książek, ujmują sprawę nazbyt jednostronnie, przysianiając istotne problemy, związane z upowszechnieniem książki. Całą uwagę należało by obecnie poświęcić sprawie rozsądnego gospodarowania „stanem posiadanym”. Wprawdzie wiele tytułów ukazuje się w zbyt niskich nakładach, ale sporo jest też w magazynach księgarskich książek wartościowych, które niesłusznie uległy zapomnieniu. „Życie książki nie powinno się kończyć z jednym sezonem” — pisze Macużanka. Rewizji wymagają więc dotychczasowe metody popularyzacji książki — nie można ograniczać się do popularyzowania najświeższych nowości wydawniczych.

Polemizując z tymi, którzy jako argument przemawiający za koniecznością zwiększenia nakładów książek, wysuwają sprawę zaopatrzenia bibliotek wiejskich (niebezpieczeństwo utrwalaenia różnic kulturalnych między miastem i wsią), Macużanka pisze, że przecież fundusze na zakup książek dla bibliotek gromadzkich są tak skromne i poziom kadry bibliotekarzy tak wiele pozostawia do życzenia, że ograniczanie to możliwości szerszego wyboru nowości dla wiejskich placówek bibliotecznych. Powinno się dla nich kupować przede wszystkim „książki rolnicze, ogólnokształcące i trwałe dzieła literatury polskiej i obcej”. Trudniejsza literatura, jak np. dzieła Sartra, Camusa i Faulknera kwalifikują się raczej do księgozbiorów bibliotek powiatowych.

Wydaje się jednak, że obecne trudności, na jakie napotyka praca nad uzupełnianiem księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych a zwłaszcza najliczniejszych bibliotek gromadzkich (trudności z realizacją zamówień bibliotecznych), nie sprowadzają się do kłopotów z zakupem książek najtrudniejszych, kwalifikujących się raczej do księgozbiorów większych. Naświetla tę sprawę artykuł Stanisława Siekierskiego — „Decyzja potrzebna od zaraz” (*Tygodnik Kulturalny* nr 20). Wszelkie konkursy popularyzujące wartościową książkę współczesną (jak np. konkurs „Złotego i srebrnego kłosa”) natrafiają przy realizacji na poważne trudności w postaci braku popularyzowanych książek zarówno w księgarniach, jak i w większości bibliotek publicznych. Dotyczy to np. takich książek jak: „Urząd” — Brezy, „Stawa i chwała” — Iwaskiewicza, „Tren” — Czeszki, „Matnia” — Piętaka, „Córeczka” — Żukrowskiego. W sytuacji, gdy ruch wydawniczo-księgarski nie może zaspokoić indywidualnych zapotrzebowań czytelniczych, zwiększa się rola bibliotek. Szczególnie poważne zadania stają tu przed większymi placówkami bibliotecznymi — bo na wsi najbardziej brak wartościowej książki. Siekierski domaga się zapewnienia dla publicznych bibliotek powszechnych rzeczywistego priorytetu w zakupie książek (formalnie przysługuje on im od dawna) i lepszego zaopatrzenia w książki księgarń powiatowych (bez faworyzowania przy ustalaniu rozdzielników księgarskich ośrodków wielkomiejskich).

Omawia także sprawę zapewnienia odpowiednich funduszy na uzupełnianie księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych. W skali krajowej fundusze te wzrastają z roku na rok, ale szczegółowsza analiza ujawnia jaskrawe dysproporcje — co oznacza, że w wielu powiatach fundusze na ten cel są zdecydowanie niedostateczne.

Artykuł Siekierskiego postuluje „ustawowe” zagwarantowanie wszystkim publicznym bibliotekom powszechnym niezbędnego minimum na uzupełnianie księgozbiorów — minimum, które nie podlegałoby żadnym blokadom i ograniczeniom i mogłoby być rytmicznie wydatkowane.

Poruszony przez Siekierskiego problem zapewnienia bibliotekom priorytetu w zakupie książek podejmuje również Jan Okopień w artykule „Pierwszeństwo dla bibliotek” (*Polityka* nr 18). Informuje on o projektach Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, dotyczących zmian organizacyjnych w systemie zaopatrywania w książki publicznych bibliotek powszechnych. Projekty te mają na celu przede wszystkim zapewnienie realizacji zamówień tych bibliotek (a więc sprawa priorytetu). Zmierzają także do rozwiązania sprawy trwałych opraw bibliotecznych, w które by wydawcy zaopatrywali choćby wybrane książki. Książki te byłyby nadsyłane do księgarń razem z drukowanymi kartami katalogowymi. Za pośrednictwem Arkuszy Zamówień sygnalizowano by też bibliotekom pozycje zasługujące na szeroką popularyzację i zakupienie do wszystkich placówek. Okopień pisze — „Ministerialne projekty reform są ważne i zasługują, naszym zdaniem, na jak najszybsze wprowadzenie w życie. Nie zmienia one jednak w sposób radykalny istniejącego stanu rzeczy, dopóki nie zostanie rozwiązany problem nr 1 w ruchu wydawniczym — sprawa nakładów”.

W ciekawym reportażu Tadeusza Drewnowskiego z Warmii i Mazur — „Wielkie audytorium” (*Polityka* nr 21) czytamy: „Pewne utwory z naszego piśmiennictwa stają się niemal mityczne — przy obecnych nakładach tutaj dociera jeden lub dwa egzemplarze, z niejednego nakładu 1/3 poza Warszawa. Rewolucja kulturalna obraca się tutaj w swoje zaprzeczenie: mamy wielkie audytorium kultury, lecz kultura dociera do niego zbyt skąpo”.

Podobno przyszłość ma być nieco obfitsza w książki niż teraźniejszość. Pisze o tym Jerzy Skórnicki w artykule pt. „Co dalej?” (*Zycie Literackie* nr 19). Jak przewidują ekonomiści w r. 1980 ukaże się w Polsce ok. 300 000 000 egz. książek (w r. 1965 — ok. 100 000 000) tj. ok. 7 egz. rocznie na 1 mieszkańca. (Cyfry te trochę błędna, gdy się myśli ile podręczników trzeba będzie wyprodukować w tymże 1980 r.). Z myślą o przyszłości i teraźniejszości Skórnicki rozważa, w jakich dziedzinach produkcji wydawniczej możliwe są oszczędności, pozwalające na większą swobodę inicjatyw wydawniczych w innych dziedzinach, w których jest ona najbardziej niezbędna. Widzi też Skórnicki możliwości uzyskania pewnych rezerw w ramach ogólnej puli papierowej — zwiększenia ogólnego bilansu egzemplarzy dzięki produkcji książek mniejszych, lżejszych, na cienkim papierze pelurowym.

Niektóre książki stały się ostatnio „artykułem” poszukiwanym. Jak jaskrawe są jednak dysproporcje w stopniu zainteresowania książką poszczególnych środowisk i grup zawodowych, ujawniają to wyniki badań czytelniczych, omówionych przez Jadwigę Kołodziejską w artykule — „Czytelnictwo pod mikroskopem ankiet” (*Księgarz* nr 1). Kołodziejska podaje wyniki badań przeprowadzonych przez różne ośrodki (poza Instytutem Książki i Czytelnictwa) i publikowanych już bądź w wydawnictwach książkowych bądź w czasopiśmie. Najobszerniej omawia pracę M. Walentynowicz — „Przygotowanie czytelnicze absolwentów szkoły podstawowej”. Podaje poza tym wyniki badań przeprowadzonych w środowisku robotników Warszawskiej Fabryki Motocykli, robotników Nowej Huty, wśród żołnierzy, dziennikarzy i inżynierów chemików.

Uzupełnienie artykułu Kołodziejskiej stanowią w pewnym sensie artykuły: Andrzeja Tymowskiego — „Kultura za parę złotych” (*Polityka* nr 18) i Wiesława Grocholi — „Przez hutnicze okulary” (*Polityka* nr 19). Pierwszy z tych artykułów omawia wydatki na kulturę (w tym także oczywiście na książkę) w przeciętnym budżecie rodzinnym pracowników przemysłu (wg danych GUS-u). Drugi — wyniki ankiety dotyczącej zainteresowań kulturalnych hutników (na Śląsku).

Pewne światło na te same problemy rzuca także artykuł Zdzisława Krasieńskiego — „Czynniki kształtujące popyt na książkę”, zamieszczony w nrze 1 *Księgarza*. Krasieński rozpatruje głównie czynniki ekonomiczne kształtujące popyt na rynku księgarskim.

W nrze 1 *Księgarza* znajdujemy jeszcze dwa zasługujące na zasygnalizowanie artykuły: Wacława Geritza — „Stan i potrzeby w zakresie rozprowadzenia

książki technicznej” oraz Stanisława Połcia — „Sprzedaż książek na tle zaopatrzenia rynku w roku 1962”. Geritz omawia m. in. wyniki ankiety w sprawie organizacji upowszechnienia czytelnictwa technicznego w zakładach przemysłowych. Ankieta ta badała także współpracę bibliotek zakładowych z księgarniami. Zagadnieniom tym poświęca Geritz w swoim artykule sporo uwagi.

Artykuł Stanisława Połcia zawiera osobny rozdział (VI) dotyczący zakupów bibliotecznych. Sprzedaż książek dla bibliotek wyniosła w r. 1962 ok. 30,5% ogółu obrotów księgarskich. W porównaniu z r. 1961 sprzedaż dla bibliotek wzrosła o ok. 16,8%, podczas gdy sprzedaż odbiorcom indywidualnym wzrosła tylko o 2,2%. Połączenie tych cyfr na dowód, że księgarnie przestrzegają zasady pierwszeństwa przysługującego bibliotekom w zakupie książek. Dość krytycznie ocenia on dobór książek dla bibliotek powszechnych: „Te ostatnie trzymają się ciągle kurczowo tradycyjnej polityki zaopatrzenia, wysuwając na pierwsze miejsce literaturę piękną”.

Pewną „ciekawostkę” wśród publicystyki poświęconej sprawom bibliotek i czytelnictwa stanowi felieton Waldemara Babinicza — „Proskrybowani” (*Życie Literackie* nr 18). Autor jego (nie bez złośliwości) krytykuje politykę uzupełniania zbiorów warszawskich placówek bibliotecznych, które rzekomo nie doceniają twórczości autorów „prowincjonalnych”. Babinicz dziwi się przy tym, że przy ocenie zakupowanych książek, recenzje krytyków nie zawsze traktowane są przez bibliotekarzy jak wyrok ostateczny.

Bardzo istotne problemy porusza Leszek Goliński w artykule — „Z pomocą ludziom godnym szacunku” (*Trybuna Ludu* nr 136). Chodzi o ożywienie wypożyczania międzybibliotecznej — z uwzględnieniem przez publiczne biblioteki powszechne przede wszystkim potrzeb studiujących zaocznie — oraz usprawnienie informacji bibliotecznej. Goliński pisze: „Ludzie mijają się z książkami, ludzie nie wiedzą o książkach, a książki o ludziach. Trzeba ułatwić im to spotkanie: i pierwszym warunkiem musi stać się informacja, udzielana przede wszystkim przez punkty informacyjne, w bibliotekach wojewódzkich”.

Na zasygnalizowanie zasługują także felietony Adama Bromberga poświęcone Międzynarodowemu Targom Księgarskim: „Kulturalna rewelacja Warszawy” w nrze 20 *Przeglądu Kulturalnego* i „Międzynarodowa kooperacja wydawców” w nrze 21 tegoż pisma.

W *Kamieniu*, w nrze 8 znajdujemy artykuł Ludmiły Tokarskiej — „Bibliotekarskie medytacje”. „Medytacje” obejmują szeroki wachlarz problemów, z doświadczeń bibliotek woj. rzeszowskiego — od spraw organizacyjnych począwszy, na wydawniczych kończąc. Sporo miejsca poświęcono w artykule omówieniu doświadczeń bibliotek rzeszowskich w zakresie organizowania imprez oświatowych, spotkań autorskich itp. Miniony rok oświatowy 1962/63, tak uroczystie inaugurowany, określa Tokarska, jako rok „pechowy” dla bibliotek, z których wiele zamknięto z racji mrozów w okresie najbardziej sprzyjającym (zwłaszcza na wsi) wszelkiej pracy oświatowo-czytelniczej. Pisze przy tym, że dla porządku zamknięto nawet te placówki, które rozporządzały pewnymi zapasami opału. W niektórych powiatach woj. rzeszowskiego (czy tylko rzeszowskiego?) kłódki wisiały na bibliotekach, choć mrozy dawno już minęły. I trzeba było dopiero interwencji „z wyższego szczebla”, aby odwołano kwarantannę.

W tym samym numerze *Kamienia* (nr 8) zamieszczono artykuł Jacka Wojciechowskiego — „W kręgu czytelniczych zainteresowań”, poświęcony czytelnictwu wiejskiemu. Jakkolwiek zainteresowania czytelników wiejskich nie kształtują się jeszcze zadowalająco, sam fakt, że są już one przedmiotem rozważań, zdaniem autora tego artykułu, „świadczy o dużym kroku naprzód, jest dowodem zadomowienia się literatury na wsi”. Jacek Wojciechowski pisze: „Na wsi o miano najpoczytniejszej książki bynajmniej nie walczy „Spizowa brama”, lecz „Anima vilis” oraz „Straszny dziadunio” Rodziewiczówny i „Morderstwo na plebanii” Christie.

Czy oznacza to, że wartościowa książka współczesna nie ma szans zdobycia i zainteresowania czytelników wiejskich?

Odpowiedź na to pytanie zawiera, jak się wydaje, podsumowanie wyników konkursu „Złotego i srebrnego kłosa”. Obszerny komunikat omawiający wyniki tego konkursu podano w nrze 114 *Dziennika Ludowego* pod wielkim nagłówkiem: „Marcjanna Fornalska — laureatką. „Pamiętnik matki” — 4 110 głosów”. Następne miej-

sca po książce Fornalskiej zajęły w tym konkursie: „Koncert życzeń” — Wygodzkiego, „Polska Piastów” — Jasienicy, „Urząd” — Brezy i „Córeczka” — Żukrowskiego. Redakcja Dziennika Ludowego tak ocenia w komunikacie dokonany przez uczestników konkursu wybór: „Czytelnik wiejski okazał się czytelnikiem dojrzałym, docieklwym i — nieobojętnym”.

Listę „srebrnych zwycięzców” oraz bibliotek, które otrzymały w tym konkursie nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki, podano wraz z obszernym komentarzem w nrze 117 *Dziennika Ludowego* — pod nagłówkiem „Biblioteki-laureatki” (brak autora). Pierwszą nagrodę (furgonetka „Nysa”) otrzymała PiMBP w Przasnyszu.

T. B. W.

## POMOC DLA ORGANIZATORÓW CZYTELŃ

Literatura fachowa z zakresu bibliotekarstwa ciągle wzbogaca się ilościowo i tematycznie. Ostatnio Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oddało do rąk czytelników nową pozycję, której zadaniem jest przyjscie z pomocą bibliotekarzowi, prowadzącemu czytelnie\*). Zasluguje ona na uwage z paru przyczyn. Po pierwsze: kilka lat temu zapoczątkowano w sieci bibliotek powszechnych akcję, której celem było stworzenie czytelni wszędzie tam, gdzie istnieje minimum warunków lokalowych. W zakresie organizacji i metod pracy jednak czytelnie te były zdane przeważnie na własną inicjatywę. Książka J. Makaruka i F. Sedlaczka jest pierwszą próbą przyjscia z pomocą jakże często nieporadnym organizatorom czytelń, głównie wiejskich. Po drugie: publikacja zwraca uwage na szereg spraw traktowanych po macoszemu w organizacji wszelkich placówek bibliotecznych. Wreszcie po trzecie: zawiera szereg propozycji, z którymi wypada polemizować.

W rozdziale dotyczącym organizacji czytelni omówiono kolejno warunki, jakim powinny odpowiadać jej lokal, sprzęt i urządzenie. Podano szereg propozycji praktycznego ustalenia liczby miejsc, wielkości księgozbioru, powierzchni pomieszczeń czytelniczych, rozplanowania wnętrza, wzory sprzętów i wyposażenia. Przy ogólnie odczuwanym braku gotowych sprzętów bibliotecznych wzory te mogą stanowić cenną pomoc przy ich zamawianiu w miejscowych warsztatach rzemieślniczych. Bardzo dobrze, że nie potraktowano jako zbyt błądą sprawę szatni i umywalni. Szkoda jedynie, że przy okazji tych wskazówek praktycznych nie podkreślono, iż nieodzowne jest również zapewnienie dostatecznego ogrzewania czytelni, zwłaszcza w zimie.

Wróćmy jednak jeszcze do proponowanych norm dla pomieszczeń czytelniczych i księgozbiorów. Liczba miejsc i wielkość księgozbioru w czytelniach uzależniona jest od liczby ludności. Jako dolną granicę przyjęto 1 000 mieszkańców. Poradnik jest nastawiony głównie na instruktaż dla czytelń wiejskich, natomiast wieś licząca 1 000 mieszkańców to duża wieś. Czyżby zatem istniały przeciwwskazania do tworzenia czytelń w miejscowościach mniejszych. Sprawa druga: Proponowana przez autorów minimalna powierzchnia lokalu czytelni powinna wynosić 44 m<sup>2</sup>, zaś liczba miejsc dla czytelników w takim lokalu 16. Wypada albo zapłakać nad stanem istniejącym, albo zaproponować obniżenie tych normatywów. Na powierzchni izby czytelnianej można naprawdę bez żadnego przeładowywania tego pomieszczenia zmieścić o wiele więcej niż 4 stoliki, 4 regały i stolik bibliotekarza, jak proponuje rys. 16 (str. 22). Z zaprezentowanych wzorów regałów dla czytelni nie wszystkie wydają się ekonomiczne. 37 centymetrowa odległość między półkami na regale może być potrzebna jedynie dla bardzo dużych formatów. Odległość 30—31 cm zupełnie wystarczy nawet dla przeciętnego rozmiaru <sup>40</sup> bibliotecznej. Natomiast głębokość regału 22 cm może być niewystarczającą, gdyż szerokość formatów podłużnych przekracza niejednokrotnie ten wymiar, a ponadto regały zbyt płytkie są łatwo wyrotne i wymagają dodatkowych umocnień.

\*) Makaruk J., Sedlaczek F.: Poradnik bibliotekarza kierownika czytelni. — W-wa 1962 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 8° s. 88.

Drugi rozdział publikacji omawia księgozbiór czytelnicy, jego zadania, zasady tworzenia i techniczne przysposobienie do udostępniania. Księgozbiór czytelnicy dzieli na dwie części: stałą i zmienną. Część stałą mają tworzyć dzieła podstawowe ze wszystkich dziedzin wiedzy oraz pozycje szczegółowe, bliskie danemu środowisku. Część zmienna to aktualne wydawnictwa, dotyczące bieżących spraw politycznych, społecznych, kulturalnych. Wydaje się, że warto by dodać tu jeszcze, iż i ta tzw. stała część księgozbioru czytelnicy musi również ulegać aktualizacji w miarę choćby postępów nauki.

Wydaje mi się, iż przytoczona tabela IFLA (str. 28), ustalająca stosunek księgozbioru prezencyjnego w bibliotece publicznej na 20%, nie może mieć zastosowania w naszych bibliotekach publicznych. Ogólnie znane są narzekania bibliotek na braki w księgozbiorach ciekawej literatury najbardziej nadającej się do wypożyczania. Jeśli w tej sytuacji, biblioteka wydzieli ze swego księgozbioru 20% jako księgozbiór prezencyjny (który również musi być interesujący) zmniejszy się w dalszym ciągu i to znacznie atrakcyjność księgozbioru do wypożyczania. Wydaje się, że w naszych warunkach procent księgozbioru prezencyjnego w małej bibliotece nie może przekraczać 8%.

Z rozdziałem o księgozbiorze czytelnicy wiąże się podane w dodatkach zestawienie literatury proponowanej do księgozbioru czytelnicy (str. 77—88). Liczy ono 420 pozycji i obejmuje literaturę ze wszystkich dziedzin wiedzy w uszeregowaniu dzieciętnym. Skompletowanie księgozbioru dla czytelnicy — księgozbioru o charakterze podręcznym nie jest rzeczą łatwą i nastroża bibliotekom sporo trudności. Nie zawsze potrafili uporać się z nim i autorzy omawianego opracowania. Sporo jest braków w zakresie podstawowych opracowań z szeregu dziedzin. I wcale nie dlatego, że tych łatwych opracowań nie ma, gdyż autorzy zamieszczają w szeregu przypadków również opracowania trudniejsze (np. Historia filozofii). Brak jednak podręczników pedagogiki, socjologii, chemii, historii sztuki, filmu, bardzo ubogo potraktowana jest historia literatury, brak jakże ważnej pozycji „Podstawowe problemy współczesnej techniki”. Bardzo przypadkowy dobór spotkał dział 908 Opisy krajów i miejscowości. Z województw wyróżniono Łódzkie i katowickie. Ale co ze stolicą? Przecież wybiera się tam corocznie tysiące wycieczek. Są Góry Świętokrzyskie. A gdzie nasze pocziwe Karpaty? Co z Wybrzeżem, jeziorami, itd. Lepiej przedstawia się dobór w geografii. Tylko w małych bibliotekach można chyba zrezygnować ze Słownika geograficznego Staszewskiego, do którego nawet wydawcy mają liczne zastrzeżenia.

W zasadzie słuszne było zaproponowanie pewnego trzonu dla księgozbioru czytelnicy. W praktyce otrzymano jednak dość przypadkowe zestawienie literatury.

O wiele szczęśliwszy jest dobór czasopism (str. 34—35). Należałoby jedynie życzyć bibliotekom, aby ich budżety pozwoliły im jak najwięcej z proponowanych tytułów zaprenumerować. I jeszcze w związku z czasopismami: zaproponowany przez autorów na rys. 16 jeden regał na czasopisma to stanowczo za mało na przyszłość.

Część trzecia wydawnictwa poświęcona jest omówieniu realizacji zadań kierownika czytelnicy. Zawiera ona zasady i program dla działalności oświatowej czytelnicy, przy czym działalność ta pojmowana jest dość szeroko, nie tylko jako udostępnianie materiałów bibliotecznych — lecz również jako udział biblioteki w życiu kulturalnym i oświatowym środowiska. Bibliotekarz posiadający trudności z zorganizowaniem sobie dnia pracy znajdzie tutaj cenną pomoc w postaci rozkładów zajęć, inny znajdzie pomoc w organizowaniu pracy w zespołach czytelnicy i imprez bibliotecznych. Mniej obszernie potraktowano sprawę współpracy z czytelnikiem indywidualnym, szczególnie zaś pobieżnie omówiono działalność informacyjną kierownika czytelnicy. A przecież księgozbiór podręczny stanowi naturalną bazę dla informacji i powinien to być jeden z najważniejszych działów pracy w czytelnicy.

W sumie „Poradnik bibliotekarza kierownika czytelnicy” mimo licznych usterek i punktów polemicznych jest wydawnictwem bardzo pożytecznym, a zwracając uwagę na pomijane dotychczas w literaturze bibliotekarskiej dziedziny działalności, może przyczynić się do nadania właściwej rangi czytelnicy i jej księgozbiorowi.

*Klara Siekierycz*

## ALMANACCO DEI BIBLIOTECARI ITALIANI

Podobnie jak polskich — bibliotekarzy włoskich spotyka ciekawy „podarunek” noworoczny w postaci Almanachu<sup>1)</sup> publikowanego od 1952 r. przez słynny dom wydawniczy Braci Palombich w Rzymie; Almanach ten stanowi odpowiednik naszego *Informatora Bibliotekarzy i Księgarza*.

Kalendarzowy charakter wydawnictwa znajduje wyraz w układzie całości, podzielonej na dwanaście części. Każda z nich zawiera kalendarium poprzedzone zwykle alegoryczną ilustracją lub reprodukcją ze starej księgi z wersemetem poezji lub okolicznościowego przysłowia. O kalendarzowym typie wydawnictwa świadczą również kronikarskie informacje umieszczane bądź w kalendarium przy określonej dacie, bądź na końcu miesiąca np. 200 lat temu otwarto dla publiczności bibliotekę Marucelliana we Florencji<sup>2)</sup>. Notki folklorystyczne są wyodrębniane oddzielnie. Wszystkie te drobne uwagi są zestawione w indeksach skumulowanych, zawierających materiały z lat poprzednich.

W każdej z dwunastu części rocznika po kalendarzu następuje część zawierająca artykuły znanych specjalistów — pisarzy i bibliotekarzy. W krótkim zestawieniu trudno potraktować szerzej materiał kilkunastu tomików Almanachu. Z konieczności ograniczę się więc tylko do ogólnego wskazania problemów. Dotyczą one zagadnień historycznych i współczesnych, przeważnie w zakresie bibliotekarstwa i bibliografii oraz tematów z pogranicza tych dziedzin. Wśród artykułów o charakterze historycznym poczesne miejsce zajmują biblioteki. Punktem wyjścia bywają zwykle ich historyczne rocznice.

Stuleciu Biblioteki Miejskiej w Nawarze poświęca artykuł N. Bonola w Almanachu z 1952 r., dając jej rys historyczny aż do chwili obecnej.<sup>3)</sup>

Na marzec 1954 r. przypada rocznica otwarcia Biblioteki Narodowej w Neapolu. Z tej okazji zamieszczono w Almanachu stosunkowo obszerny (10 str.) szkic historyczny pióra M. Fittipaldi.<sup>4)</sup>

Kwiecień tego roku przyniósł dwuchsetną rocznicę istnienia Biblioteki Uniwersyteckiej w Bolonii, rocznicy tej poświęca artykuł D. Fava.<sup>5)</sup>

Obok bibliotek ogólnych omawiane bywają również zbiory bibliotek specjalnych. Np. prywatne biblioteki lekarskie we Włoszech na przestrzeni dziejów<sup>6)</sup> lub biblioteki o charakterze Biblioteki Międzynarodowego Muzeum Ceramiki w Faenza<sup>7)</sup>.

Tematyka bibliotekarska Almanachu wykracza poza Italię, ukazując także biblioteki innych krajów, jakkolwiek w stosunkowo małym zakresie.

Ciekawym artykułem uczcił więc Almanach pięćsetną rocznicę istnienia Biblioteki Uniwersyteckiej w Bazylei.<sup>8)</sup> Wprowadza również dość egzotyczną tematykę w artykule L. Lanciottiego o książkach i bibliotekach chińskich.<sup>9)</sup>

Obok historii bibliotek pokażne miejsce zajmują także wspomnienia i sylwetki bibliofilów i drukarzy z przeszłości lub z czasów współczesnych. Np. artykuł o A. Bidellusie — drukarzu z XVI wieku<sup>10)</sup> lub o Antonio Magnanim, bibliotekarzu i bibliofilu bolońskim z XIX stulecia<sup>11)</sup>, czy wreszcie wspomnienie o A. Tilgher, pracowniku Biblioteki w Turynie i członku administracji bibliotek włoskich — w dziejącą rocznicę śmierci.<sup>12)</sup>

1) *Almanacco dei Bibliotecari Italiani*. Fratelli Palombi Editori. Roma 80. 1952—1961.

2) R. 1952 s. 149

3) *I cento anni della biblioteca di Novara*. s. 71—74.

4) *Per il 150 anniversario dell'apertura della Biblioteca Nazionale di Napoli* s. 49—58.

5) *La Biblioteca Universitaria di Bologna nel secondo centenario*. s. 69—74.

6) A. Panzini: *Biblioteche private di medici*. R. 1952 s. 65—70.

7) G. Liverani: *La Biblioteca del Museo Internazionale delle Ceramiche di Faenza*. R. 1958 s. 55—60.

8) R. Biordi: *Fortunose le vicende della biblioteca di Basilea*. R. 1961 s. 81—89.

9) L. Lanciotti: *Libri e biblioteche di Cina*. R. 1961 s. 181—186.

10) F. Barbieri: *Alexis Bidellus*. R. 1952 s. 129—133.

11) G. Nenzioni: *Antonio Magnani e la sua donazione alla città di Bologna*. R. 1961 s. 123—124.

12) L. Moffa: *Ricordo di Adriano Tilgher*. R. 1952 s. 36—38.

Wśród tematów z praktyki bibliotekarskiej ciekawie jest poruszona sprawa tzw. czytelników niebezpiecznych dla biblioteki (kradzieże, niszczenie cennych książek)<sup>13)</sup>.

Interesujący materiał przynosi artykuł o magazynach bibliotecznych w świetle architektury. Ujęty historycznie daje przykłady rozwiązań magazynowych w starych bibliotekach pałacowych — aż do najbardziej nowoczesnego dziesięciopoziomowego magazynu Biblioteki Narodowej w Palermo, nie pozbawionego również walorów artystycznych, o metalowej lekkiej konstrukcji, pełnego światła i powietrza. Całość opatrzone pięknymi ilustracjami.<sup>14)</sup>

Wiele materiału ilustracyjnego zawiera również szkic M. Lizzanigo na temat okładek wydawniczych, w których — nawiasem mówiąc — włosi celują, a czego charakterystycznym przykładem jest omawiane wydawnictwo.<sup>15)</sup>

Próbą ukazania współczesnych problemów bibliotekarskich jest artykuł o roli mikrofilmu w bibliotekarstwie i w ogóle w nauce.<sup>16)</sup> Autor podkreśla możliwości uzupełnienia tą drogą braków książkowych w bibliotekach włoskich, poczynionych przez ostatnią wojnę. Dalej omawia perspektywy rozwoju nauki w tym stadium techniki, kiedy na drodze międzynarodowej wymiany mikrofilmu ułatwi każdemu badaczowi korzystanie lub posiadanie najbardziej rzadkich i cennych dzieł.

Almanach posiada także stałą rubrykę zamieszczaną co kilka miesięcy pt. *Rassegna bibliografiche* — Przeglądy bibliograficzne. Bywają w niej zamieszczane roczne lub dwuletnie przeglądy najnowszych wydawnictw, najczęściej bibliograficznych i bibliotekarskich wraz z krótszą lub dłuższą ich charakterystyką. Czasem również omawiane są książki dotyczące jakiegoś jednego tematu lub gatunku literackiego. Np. książki religijne<sup>17)</sup> lub poezja włoska.<sup>18)</sup>

W tym ostatnim przeglądzie omówiono antologie poetyckie i zbiorki poszczególnych poetów.

Niejednokrotnie rubryka bibliograficzna przynosi poważniejsze artykuły fachowe, najczęściej o charakterze historycznym. Przykładem może być szkic o pierwszym bibliotekarskim czasopiśmie włoskim z 1857 r.<sup>19)</sup> lub artykuł o literaturze bibliotekarskiej w pierwszym roku Zjednoczonej Italii (1861).<sup>20)</sup>

W Almanachu zamieszczone bywają także sprawozdania z różnego typu wystaw, w tym także wystaw książki. W roczniku 1961 wydrukowano obszerny artykuł na temat okolicznościowej, urzędowej z okazji rzymskiej olimpiady, wystawy pt. *Sport in history and art*.<sup>21)</sup>

Interesujące jest również sprawozdanie z Wystawy neapolitańskich czasopism z lat 1799—1860 w Bibliotece Narodowej w Neapolu.<sup>22)</sup>

Przykładem ciekawej wystawy jest następnie artykuł o ekspozycji Niewydanych Rysunków Baroku w Bibliotece Państwowej w Urbaniu.<sup>23)</sup>

Do artykułów z pogranicza bibliografii i literatury można zaliczyć przykładowo szkic o pisarzu — Dawidzie Castellim (zm. w 1901 r.) i jego powiązaniach z bibliografią<sup>24)</sup> oraz artykuł o Giacomo Leopardim jako bibliofilu<sup>25)</sup>, czy prace o stosunku Papiniego do książek<sup>26)</sup>. Ten ostatni artykuł zawiera dokładną charaktery-

13) G. Huetter: *Lettori innocui e lettori pericolosi*. R. 1961 s. 58—62.

14) Appolloni: *Scaffalature e architettura*. R. 1952 s. 143—149.

15) M. Lizzani: *Copertine editoriali*. R. 1957 s. 80—86.

16) A. Spina: *Il microfilm nella ricostruzione delle biblioteche*. R. 1952 s. 178—180.

17) G. di Napoli: *Libri di religione*. R. 1954 s. 76—80.

18) F. Giannesi: *Poesia italiane*. R. 1954 s. 141—144.

19) G. Ferrari: *Rileggendo alcuni scritti italiani di bibliografia e biblioteconomia dell'anno 1857*. R. 1957 s. 99—102.

20) G. Ferrari: *La letteratura bibliografica nel primo anno dell'Italia Unita*. R. 1961 s. 109—118.

21) E. Ceruti: *La mostra de „Lo sport nella storia e nel arte”*. R. 1961 s. 13—22.

22) R. Frattarolo: *I giornali napoletani*. R. 1961 s. 128—136.

23) L. Bianchi: *Disegni inediti del barocchi in una mostra romana della Biblioteca Comunale di Urbania*. R. 1958 s. 13—21.

24) I. Merolle-Tondi: *David Castelli*. R. 1952 s. 54—56.

25) N. Vian: *Il Leopardi bibliofilo alla sua misura*. R. 1961 s. 148—152.

26) M. Gozzini: *Papini e i libri*. R. 1957 s. 173—177.

stykę zbiorów pisarza wraz z uwzględnieniem tematycznego rozmieszczenia książek na półkach, do których Papini trafiał zawsze nawet po utracie wzroku.

Ten bardzo pobieżny przegląd najważniejszych zagadnień omawianych na łamach Almanachu, wskazuje na szeroki wachlarz tematów tego interesującego wydawnictwa, odzwierciedlającego życie bibliotek włoskich w połączeniu zagadnień historycznych ze współczesnymi w dziedzinie bibliografii, bibliotekarstwa i kultury włoskiej pojętej jak najszerzej.

Trzeba też podkreślić edytorską stronę wydawnictwa. Prawdziwy zachwyt budzi piękny gatunek papieru i druk oraz bogate, najczęściej kolorowe ilustracje i portrety, a także estetyczna forma wydawnicza okładki i w ogóle całości Almanachu.

Na zakończenie należy wspomnieć o serdecznych, w poetycki sposób ujętych, życzeniach noworocznych, które Almanach składa na pierwszych stronach swoim przyciociom bibliotekarzom i wszystkim miłośnikom książki.

*Krystyna Sadowska*

## Z ŻYCIA SBP

W dniach 14 i 15 czerwca br. odbył się w Koszalinie, poprzedzony plenarnym posiedzeniem Zarządu Głównego (13.VI), Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, zamykający trzyletnią kadencję Zarządu Głównego wybranego w Olsztynie w 1960 roku. W Zjeździe udział wzięło 131 delegatów ze wszystkich Okręgów. Uroczystego otwarcia obrad dokonał Przewodniczący Zarządu Głównego kol. doc. B. Horodyski. Zebrani uczcili chwilą ciszy pamięć zmarłych w okresie sprawozdawczym kolegów. Na Przewodniczących Zjazdu Delegaci powołali kol. kol.: A. Majorca (Koszalin), J. Pasierskiego (Wrocław), S. Rosołowskiego (Warszawa-miasto), L. Jankowską (Gdańsk), A. Kłyka (Katowice).

W imieniu gospodarzy Ziemi Koszalińskiej przemówienie powitalne wygłosił Wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — Z. Cieślak, omawiając w pięknym referacie rolę i znaczenie książki polskiej w dziejach Pomorza oraz znaczenie pracy bibliotekarzy i bibliotek w odbudowie tych ziem po ich powrocie do Polski.

Przedstawiciele resortów, które ze Stowarzyszeniem utrzymują najżywsze kontakty złożyli Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad: kol. dyr. C. Kozioł — w imieniu Ministerstwa Kultury i Sztuki, kol. S. Draczkó — w imieniu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i kol. E. Białkowska w imieniu Ministerstwa Oświaty. Interesującym przemówieniem o roli dokumentacji w rozwoju współczesnej nauki, techniki i gospodarki narodowej witał Zjazd Dyrektor Centr. Instytutu Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej inż. mgr W. Piróg. Ponadto przemówienia powitalne wygłosili: redaktor „Przeglądu Technicznego” — D. Gajewski, przedstawicielka Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki kol. H. Zarzycka i przedstawiciel Sekcji Bibliotekarskiej przy Zarz. Głównym Zw. Nauczycielstwa Polskiego — kol. A. Siadkowski. Delegacja Zw. Młodzieży Wiejskiej z Koszalina złożyła na ręce Prezydium Zjazdu kwiaty i życzenia owocnych obrad.

Prezydium Zjazdu przedstawiło Delegatom wniosek Zarządu Głównego o nadanie członkostwa honorowego SBP zasłużonym działaczom Stowarzyszenia: kol. kcl. prof. dr A. Birkenmajerowi i prof. J. Augustyniakowi. Zjazd wniosek ten przyjął przez aklamację. Obecny na sali kol. prof. Augustyniak w serdecznych słowach podziękował za zaszczytne wyróżnienie.

Pierwszy dzień obrad wypełniły sprawozdania z działalności Stowarzyszenia: Sekretarza Generalnego i Z-cy Sekretarza Generalnego, Kierownika Referatu Wydawniczego, Skarbnika, Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego, wybory Komisji Zjazdowych: Komisji Matki, Weryfikacyjnej, Skrutacyjnej i Wnioskowej oraz początek dyskusji nad sprawozdaniami.

Referat sprawozdawczy kol. Marii Dembowskiej problemowo ujął wszystkie istotne dla bibliotekarstwa polskiego sprawy, które miały miejsce w minionym trzyleciu i w które wkład wносиło swą działalnością SBP.

Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwają się prace nad projektem Ustawy bibliotecznej, która stanowić będzie poważny krok naprzód zarówno w życiu bibliotek jak i na drodze do konsolidacji naszego zawodu. Drugą ważną dziedziną

działalności SBP był problem kształcenia bibliotekarzy wszelkich kategorii i dla różnych typów bibliotek, którego fragmentem była m. in. sprawa bibliotekarzy dyplomowanych i wymogów kwalifikacyjnych dla tej kategorii pracowników w różnych typach bibliotek.

Wiele miejsca w pracach SBP zajmowało zagadnienie współpracy i specjalizacji bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów, sprawy budownictwa bibliotecznego, zasad katalogowania alfabetycznego i in. Odrębne zagadnienie stanowią sprawy wydawnicze, które szczegółowo przedstawił kol. Bartoszewski. (Pełny tekst sprawozdań ogłoszony będzie w „Przeglądzie Bibliotecznym”).

W drugim dniu obrad kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniami. Po zakończeniu dyskusji Zjazd uchwalił przez aklamację absolutorium z podziękowaniem ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Komisja Wnioskowa przedstawiła Zjazdowi szereg wniosków uchwalonych następnie przez delegatów. Wnioski dotyczą:

- 1) spraw ogólnobibliotekarskich, jak np. zobowiązanie Zarządu Głównego do intensywnych starań o przyspieszenie zakończenia prac nad wydaniem Ustawy bibliotecznej, apel do bibliotek wszystkich typów i sieci o podejmowaniu inicjatywy i włączanie się do współpracy, która jest niezbędnym warunkiem wypełnienia zadań przez współczesne bibliotekarstwo itp.,
- 2) kształcenia i doskonalenia kadr,
- 3) spraw związanych z zawodem bibliotekarskim,
- 4) zabezpieczenia odpowiednich warunków pracy bibliotekarskiej,
- 5) spraw bytowych bibliotekarzy.

Wreszcie Zjazd dokonał wyborów Prezydium Zarządu Głównego. Prezesem został ponownie kol. doc. B. Horodyski. Do Prezydium zostali wybrani: Edward Assbury, Jan Baumgart, Tadeusz Bruszewski, Janina Cygańska, Jadwiga Czarnecka, Jadwiga Cwiek, Maria Dąbrowska, Halina Kiniewicz, Irena Morsztynkiewicz, Bernard Olejniczak, Jan Pasierski, Ewa Pawlikowska, Józef Podgóreczny, Piotr Stasiak, Jadwiga Tatjewska, Władysław Wolski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Walery Dąbrowski, Zofia Hryniewicz, Aleksander Majorek, Stefan Matusiak, Stefan Rosołowski — zastępcy: Irena Gawinkowa, Irena Kąkowska, Halina Olszewska.

Do Sądu Koleżeńskiego weszli: Stanisław Badoń, Helena Handelsman, Janina Kelles-Krauss, — zastępcy: Irena Grabowska, Lidia Koczorowska.

Podkreślić należy serdeczną atmosferę, jaką wytworzył goszczący delegatów Okręg Koszaliński, któremu należą się słowa podziękowania za wielką pracę jaką włożył w przygotowanie i przyjęcie Zjazdu.

A. Halpernowa

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

*Najlepiej wydane książki w r. 1962.*

Jury pod przewodnictwem doc. dr K. Remerowej oceniło książki, albumy oraz serie wydawnicze nadesłane przez 31 wydawnictw biorących udział w V konkursie na najlepiej wydaną książkę roku. Przyznano 8 nagród oraz 29 wyróżnień. Nagrody przyznano: Państw. Wyd. Naukowemu za I tom Wielkiej Encyklopedii Powszechnej, Wyd. Literackiemu za *Zycie polskie XIX wieku* S. Wasylewskiego, Wyd. Komunikacji i Łączności za *Atlas lamp elektronowych*, Spółdz. Wyd. Czytelnik za książkę *Pisarze świata* Mickiewiczowi, Wyd. Artystycznemu i Filmowemu za książkę *O teatrze i aktorze* S. Jaracza, *Naszej Księgarni* za *W. Woroszyńskiego Cyryl gdzie jesteś?*, Spółdz. Wyd. Czytelnik za *M. Buczkówny Zaczarowaną jagodę* oraz *Oficynie* Wyd. Auriga za albumy *Rodakowski* i *Wyczółkowski*.

*Wystawa literatury radzieckiej.*

Dnia 13 maja w domu Kultury Radzieckiej w Warszawie otwarta została wystawa „Radziecka literatura piękna w tłumaczeniach na język polski”. Zorganizowało ją Min. Kultury i Sztuki, TPPR, Polskie Tow. Wydawców Książek oraz Klub Międzynarodowej Książki i Prasy. Ekspozycja przypominała, że w latach 1945–1962 na język polski przetłu-

czono z literatury rosyjskiej i radzieckiej 8 668 książek w łącznym nakładzie 135 520 tys. egzemplarzy. Obecnie ukazuje się rocznie ok. 100 dzieł tłumaczonych z języka rosyjskiego.

#### *Rozstrzygnięcie konkursu „Złoty Kłosa dla autora — Srebrny Kłosa dla czytelnika”.*

W konkursie tym, zorganizowanym przez redakcję Dziennika Ludowego oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki uczestniczyło 21 663 czytelników. Spośród 15 powieści współczesnych pisarzy polskich najwięcej głosów zdobył „Pamiętnik matki” Marcjanny Fornalskiej (4100). Następnie czytelnicy kolejno wyróżnili: S. Wygodzkiego, T. Brezę, W. Żukrowskiego. W dniu 26 maja odbyło się wręczenie M. Fornalskiej odznaki Złotego Kłosa oraz legitymacji Związku Literatów Polskich.

#### *Nowy Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Książki.*

Na walnym zebraniu członków Tow. Przyjaciół Książki, które odbyło się w dniu 30.IV. br. ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie: prezes — prof. dr M. Brahmer, wiceprezesa — prof. dr A. Gryczowa, W. Zawadzki, sekretarze — A. Biernacki, J. Odrowąż-Pieniążek, skarbnik — W. Błażejowski oraz J. Dąbrowski, J. Gomulicki, Z. Miłkowski, Z. Raszewski i L. Sempoliński.

#### *VIII Międzynarodowe Targi Książki*

W tegorocznych Targach, które trwały od 18 maja do 26 maja wzięło udział 194 wystawców z 21 krajów. W salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zgromadzono ok. 50 000 książek. W tym 30 000 z krajów zachodnich, 10 000 z krajów socjalistycznych i 15 000 z Polski. Wśród eksponowanych wydawnictw dominowała literatura naukowa, która stanowiła ok. 33 proc. reprezentowanych wydawnictw, oraz literatura techniczna (19 proc.). Nieco mniej było literatury pięknej (7 proc.), wydawnictw z zakresu sztuki (5 proc.), książek dla dzieci i młodzieży (5 proc.). Targi odwiedziło ok. 55 000 osób a transakcje eksportowe podpisane przez Centralę Handlu Zagranicznego Ars Polona opiewają na sumę 2 350 000 zł, importowe zaś na 950 000 zł dewizowych. Plan naszego eksportu książek, płyt, nut i usług poligraficznych przewiduje na r. 1963 obroty w sumie 12 000 000 zł. Umowy z Targów gwarantują więc wykonanie prawie jednej piątej planu.

Z okazji Targów otwarta została w Pałacu Kultury i Nauki wystawa książek p. n. Tysiąc lat dziejów Państwa Polskiego, ekspozycja polskiej grafiki książkowej oraz najlepiej wydanych książek w r. 1962.

#### *Konferencja wydawnicza krajów socjalistycznych.*

Podczas trwania Międzynarodowych Targów Książki odbyła się w Warszawie konferencja, w której wzięli udział kierownicy ruchu wydawniczego Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Polski. Konferencja miała na celu wymianę doświadczeń, wzajemną pomoc i pogłębienie współpracy międzywydawniczej, jej uczestnicy omówili dotychczasowe rezultaty współpracy oraz ustalili plan działania na najbliższą przyszłość. Postanowiono, że w ciągu następných lat odbędą się podobne konferencje w Moskwie (w sprawie wspólnych wydań dzieł o charakterze encyklopedycznym), Budapeszcie (słowników), Bukareszcie (publikacji technicznych) oraz w Pradze (podręczników dla szkół wyższych).

#### *Wystawa w Bibliotece Narodowej.*

W dniu 28 maja została otwarta w gmachu Biblioteki Narodowej przy Placu Krasińskich wystawa p. n. 450 lat drukowanej książki polskiej. Wystawa nawiązuje do pojawienia się w r. 1513 pierwszej książki w języku polskim — „Raju dusznego” Biernata z Lublina i uwypukla rolę druku w kształtowaniu świadomości narodowej oraz formowaniu się języka literackiego. Podkreślono też rolę drukarzy, a w okresach późniejszych znaczenie firm i instytucji wydawniczych. Wszystkie wymienione zagadnienia zostały ukazane w oparciu o druki wydane w okresie począwszy od XV wieku aż do czasów najnowszych. Ekspozycja zgromadziła wiele unikatów rozproszonych po bibliotekach krajowych i zagranicznych. Wystawa będzie czynna do 26 czerwca.

#### *Biblioteki Samopomocy Chłopskiej.*

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” prowadzi biblioteki fachowe przy wszystkich oddziałach związku i gminnych spółdzielniach. W sumie CRS dysponuje 900 000 tomów, z których korzysta tylko 84 000 czytelników (na ogólną liczbę 274 000 pracowników

Centrali). W związku z tak małym wykorzystaniem zgromadzonych książek zarząd Centrali wydał zlecenie powszechnego ich udostępniania.

#### *Seminarium dla kierowników kursów wojewódzkich.*

Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki w trosce o podniesienie poziomu pracy świetlic, klubów, domów kultury i bibliotek zaplanował w bieżącym roku przeprowadzenie wielu doskonalących kursów zawodowych. Względy organizacyjne i ekonomiczne zdecydowały, że kursy te odbywać się będą w bibliotekach wojewódzkich i wojewódzkich ośrodkach kulturalno-oświatowych. W związku z całkowitą decentralizacją doszkalania zawodowego powstała konieczność przygotowania kierowników odpowiedzialnych za realizację kursów. W tym celu Departament Pracy K-O i Bibliotek w dniach od 23 do 25 maja zorganizował w Warszawie seminarium, którego uczestnicy — kierownicy wojewódzkich kursów zostali poinformowani w sprawach dotyczących zagadnień: dydaktycznych, wychowawczych i organizacyjnych na kursach. Ponadto, w poszczególnych grupach, przeanalizowane zostały programy kursów. W grupie bibliotekarskiej omówiono program kursów: dla instruktorów bibliotek powiatowych, z zakresu informacyjno-bibliograficznego dla bibliotek powiatowych oraz program kursu wstępnego dla nowo zaangażowanych pracowników.

#### *Szkolenie bibliotekarzy w Afryce.*

W Akrze zostanie wkrótce otwarta Szkoła Bibliotekarska. Będzie ona posiadała nowoczesną bibliotekę oraz internat. W pierwszym roku uczęszczać do niej będzie 280 osób m. in. z Nigerii i Sierra Leone. Obecnie Ghana (7 mln mieszkańców) posiada tylko 20 wykwalifikowanych bibliotekarzy.

#### *Lista bibliotek ze zbiorami o Afryce*

Wydawane przez UNESCO czasopismo „Bulletin de l'UNESCO a l'intention des bibliothèques” zamieściło w swym numerze z września — października 1961 r. spis 76 bibliotek i różnego rodzaju instytucji na całym świecie, posiadających poważniejsze zbiory książkowe na temat Afryki. Ma to na celu ułatwienie naukowcom opracowującym problemy afrykańskie poszukiwania odpowiednich źródeł. Lista ta została uzupełniona w styczniu — lutym 1962 r. nowym spisem tego rodzaju bibliotek, a w ostatnim numerze „Bulletin” z marca — kwietnia 1963 r. znajdujemy jeszcze dalsze uzupełnienie listy o szereg ośrodków bibliotecznych, znajdujących się zarówno w Europie, Afryce jak i w Ameryce i posiadających większe zbiory afrykanistyczne. Przy każdej bibliotece wymienione są dyscypliny naukowe, w zakresie których opublikowane są książki objęte jej zbiorami.

## **Z ZAŁOBNEJ KARTY**

### **ADAM LEWAK**

W dn. 25 czerwca zmarł nagle doc. Adam Lewak. Urodzony w r. 1891 pełnił w l. 1913—1927 funkcję bibliotekarza Muzeum Polskiego w Rapperswilu, następnie — w l. 1927—1939 — kustosza zbiorów rapperswilskich Biblioteki Narodowej. Od 1 kwietnia 1939 do 1956 r. był dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, od r. 1956 docentem Wydz. Historycznego Uniw. Warszawskiego. W r. 1961 przeszedł na emeryturę. Doc. A. Lewak opracował katalog Zbiorów Rapperswilskich oraz jest autorem wielu prac historycznych z okresu Wielkiej Emigracji.

### **ZOFIA RYBICKA**

Dnia 6 maja br. zmarła Zofia Rybicka, wieloletnia bibliotekarka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Pracę w Bibliotece SGGW Z. Rybicka rozpoczęła w 1924 r. i ukończyła ją, przechodząc na emeryturę, w końcu 1953 r. Przez cały ten blisko trzydziestoletni okres swego życia była mocno i głęboko związana zainteresowaniami i zamiłowaniem z warształtem pracy, któremu oddała na usługi niestrudzoną pracowitość, żywą inteligencję i kulturę umysłową. Okupację niemiecką przetrwała Z. Rybicka przy zbiorach Biblioteki Głównej, strzegąc ich — na równi ze zbiorami bibliotek zakładowych i studenckich — przed rozproszeniem i sporządzając spisy braków w ich zasobach; stały się one później podstawą do rewindykacji książek wywiezionych przez okupanta.

Zespół pracowników Biblioteki SGGW z prawdziwym żalem żegna na zawsze drogą Koleżankę, w mocnym przeświadczeniu, że Jej cichy, wytrwały trud był ważnym wkładem w podwaliny rozwoju Biblioteki.

# PRZEPISY PRAWNE

## A. PRZEPISY OGÓLNE

### MATERIAŁY ARCHIWALNE

Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 9 kwietnia 1963 r. w sprawie podziału materiałów archiwalnych na kategorie i ustalony terminów ich przechowywania. Mon. pol. nr 37, poz. 184.

Materiały archiwalne dzielą się na dwie kategorie: 1) posiadające wartość historyczną, 2) nie posiadające takiej wartości. Wykaz akt, ustalony przez kierownika zakładu pracy na podstawie wytycznych właściwego ministra w porozumieniu z właściwym archiwum państwowym, „stanowi rzeczową klasyfikację akt powstających w działalności zakładu pracy”. Sposób oznaczania kategorii materiałów archiwalnych, podział tych materiałów na kategorie oraz okresy przechowywania materiałów nie posiadających wartości historycznej podano w dwu załącznikach do zarządzenia pt.: „Instrukcja w sprawie oznaczania kategorii materialnych” oraz „Przykładowy wykaz akt typowych”.

### OCHRONA DÓBR KULTURY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 kwietnia 1963 r. w sprawie prowadzenia rejestru zabytków i centralnej ewidencji zabytków. Dz. U. nr 19, poz. 101.

Wojewódzki (miejski — w miastach wyłączonych z woj.) konserwator zabytków obowiązany jest prowadzić rejestr zabytków. „Do rejestru wpisuje się uznane za zabytek przez konserwatora lub Ministra Kultury i Sztuki dobra kultury nieruchome, ruchome oraz kolekcje”. Decyzję o wpisywaniu zabytku do rejestru lub skreśleniu go z rejestru doręcza się właścicielowi, użytkownikowi lub posiadaczowi zabytku. Centralną ewidencję zabytków prowadzi Ministerstwo Kultury i Sztuki — Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków. Centralna ewidencja zabytków obejmuje zabytki wpisane do rejestrów w poszczególnych województwach (miastach wyłączonych z woj.).

### WSPÓŁPRACA INSTYTUCJI NAUKOWYCH Z JEDNOSTKAMI GOSPODARKI USPOŁ.

Uchwała Nr 108 Rady Ministrów z dnia 16 marca 1963 r. w sprawie zasad współpracy pomiędzy szkołami wyższymi a jednostkami organizacyjnymi gospodarki społecznej. Mon. pol. nr 32, poz. 163.

Uchwała Nr 109 Rady Ministrów z dnia 16 marca 1963 r. w sprawie zasad współpracy pomiędzy placówkami naukowymi Polskiej Akademii Nauk a jednostkami organizacyjnymi gospodarki społecznej. Mon. pol. nr 32, poz. 164.

Oba w.w. akty prawne regulują i zapowiadają dalsze uporządkowanie szeregu istotnych spraw dotyczących współpracy instytucji naukowych z jednostkami organizacyjnymi gospodarki społecznej. Akty te będą miały również poważne znaczenie dla współpracy bibliotek szkół wyższych i placówek PAN z bibliotekami fachowymi w ośrodkach informacji technicznej i ekonomicznej produkcyjnych zakładów pracy.

### WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ REDAKCYJNE I AUTORSKIE

Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 marca 1963 r. w sprawie wynagrodzeń za prace redakcyjne i niektóre prace autorskie w zakresie wydawnictw nieperiodycznych. Mon. pol. nr 33, poz. 170.

„W celu uzupełnienia dotychczasowych tabel wynagrodzeń autorskich oraz jednolitego ustalenia wynagrodzeń za prace redakcyjne w zakresie wydawnictw nieperiodycznych” zarządzenie wprowadza w życie „Zasady oraz stawki wynagrodzeń za prace redakcyjne oraz niektóre prace autorskie w zakresie wydawnictw nieperiodycznych, wykonywane nie na podstawie stosunku pracy” stanowiące załącznik do zarządzenia. Zasady te ustalają stawki wynagrodzeń za prace: 1) redakcyjne w zakresie dzieł literatury pięknej, społeczno-politycznej, naukowej, popularnonaukowej, fachowej, skryptów i podręczników; 2) redakcyjne oraz niektóre prace autorskie w zakresie słowników i encyklopedii; 3) redakcyjne i niektóre prace autorskie w zakresie wydawnictw reklamowych; 4) kreślarskie oraz za wybór materiału ilustracyjnego.

## B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

### BIBLIOTEKI INSTYTUTÓW NAUKOWO-BADAWCZYCH

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 kwietnia 1963 r. w sprawie zatrudniania dokumentalistów służby informacyjno naukowej, technicznej i ekonomicznej oraz bibliotekarzy dyplomowanych w instytutach naukowo-badawczych. Dz. U. nr 19, poz. 103.

„Do dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej w zakresie kwalifikacji, praw i obowiązków mają odpowiednie zastosowanie przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1961 r. w sprawie warunków zatrudniania oraz kwalifikacji pracowników techniczno-badawczych i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej Polskiej Akademii Nauk (Dz. U. nr 52, poz. 286)”. Do pozostałych pracowników służby informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej mają zastosowanie przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie uposażenia pracowników instytutów naukowo-badawczych. (Dz. U. nr 43, poz. 226 — Załącznik Nr 1). Do bibliotekarzy dyplomowanych lub osób ubiegających się o to stanowisko zatrudnionych w instytutach mają odpowiednio zastosowane przepisy dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych w szkołach wyższych. „Do dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej oraz bibliotekarzy dyplomowanych, zatrudnionych w instytutach, nie mają zastosowania dotychczasowe przepisy o kwalifikacjach pracowników informacji technicznej i ekonomicznej”. Ponadto rozporządzenie ustala szereg spraw dotyczących m. in. trybu powoływania na stanowiska dyplomowanego dokumentalisty i dyplomowanego bibliotekarza w instytutach.

Zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 25 kwietnia 1963 r. w sprawie szczegółowych zasad zaliczania lat pracy do okresu pracy wymaganego do nabycia uprawnień do dodatku za wystugę lat w instytutach naukowo-badawczych. Mon. pol. nr 39, poz. 194.

Zarządzenie dotyczy samodzielnych pracowników nauki i samodzielnych pracowników naukowo-badawczych zatrudnionych w instytutach naukowo-badawczych oraz w państwowych jednostkach organizacyjnych, o których mowa w art. 32 ustawy z dnia 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo-badawczych. (Dz. U. nr 12, poz. 60).

### INFORMACJA TECHNICZNA I EKONOMICZNA

Zarządzenie Nr 121 Ministra Rolnictwa z dnia 1 września 1962 r. w sprawie organizacji informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w resorcie rolnictwa. Dz. U. Min. Roln. nr 21, poz. 83.

Centralna Biblioteka Rolnicza pełni funkcje resortowego ośrodka informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. W 10 instytutach naukowo-badawczych oraz w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę tworzy się „zakłady (samodzielne pracownie) upowszechnienia postępu rolniczego, które pełnić będą funkcje branżowych ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej w resorcie rolnictwa”. W skład zakładów (samodzielnych pracowni) wchodzi dotychczasowe komórki dokumentacji i informacji naukowo-technicznej, biblioteki naukowe instytutów oraz komórki zajmujące się wydawnictwami. Zarządzenie określa szczegółowo zakres działania ośrodka resortowego, ośrodków branżowych i zakładowych. Ogólny nadzór nad działalnością sieci ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej sprawuje Min. Roln., Biuro d/s Rolniczych Instytutów Naukowo-Badawczych. Zarządzenie zawiera jednocześnie wytyczne dla prezydów wojewódzkich rad narodowych w sprawie zorganizowania służby informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w rolniczych rejonowych zakładach doświadczalnych.

TeZar

K. <i>Siekierycz</i> : Pomoc dla organizatorów czyteln . . . . .	183
— В помощь организаторам читальных залов	
— Assistance to reading room organizers	
K. <i>Sadowska</i> : Almanacco dei Bibliotecari Italiani . . . . .	185
Z życia SBP . . . . .	187
— Из жизни Союза польских библиотекарей	
— News from the PLA	
Kronika krajowa i zagraniczna (M. K.) . . . . .	188
— Внутренняя и зарубежная хроника	
— Domestic and foreign chronicle	
Z żałobnej karty	
— Некрологи	
— Obituary	
Adam Lewak . . . . .	190
Zofia Rybicka . . . . .	190
Przepisy prawne ( <i>TeZar</i> ) . . . . .	190
— Законодательство	
— Legal regulations	

POLECAMY WYDAWNICTWA

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

**ALFREDA ŁUCZYŃSKA i HELENA WIĄCEK: Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W-wa 1961 s. 552, zł 70.—**

Ogromny wzrost ilościowy bibliotek różnych typów i specjalizacja gromadzenia zbiorów utrudniają orientację w stanie zasobów bibliotecznych i ich charakterze. „Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, opracowany w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, rejestruje 3637 placówek bibliotecznych w całym kraju, podaje informacje adresowe, dane o księgozbiorach, zarysy historyczne rozwoju bibliotek wraz ze specjalizacją zbiorów, informacje o udostępnianiu zbiorów i służbie informacyjnej bibliotek, dane dotyczące działalności wydawniczej prowadzonej przez większe biblioteki, zestawienie literatury o bibliotekach, ponadto charakterystykę funkcji instruktażowych i organizacyjnych pełnionych przez biblioteki wobec podległych placówek. „Informator” obejmuje obok bibliotek powszechnych — biblioteki szkół wyższych i studiów, biblioteki PAN i Instytutów PAN, biblioteki specjalne (resortowe, fachowe, pedagogiczne, stronnictw politycznych i inne), biblioteki oświatowe. Indeksy — miejscowości i rzeczy.

Książka niezbędna dla bibliotekarzy, działaczy kulturalno-oświatowych, w księgozbiorach podręcznych instytucji, stowarzyszeń, rad narodowych.

**Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych.** Rocznik III. Praca zbiorowa pod red. M. Sieradzkiego. W-wa 1961, s. 156, zł 24.—

Książka aprobowana przez Ministerstwo Oświaty do działów nauczycielskich bibliotek szkolnych zawiera 20 prac, dotyczących głównie problematyki organizacji bibliotek i pracy z czytelnikiem w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych.

**FRANCISZEK SEDLACZEK: Pomieszczenie i urządzenie biblioteki.** W-wa 1961, s. 68, zł 10.—

Z treści: I. Wiadomości ogólne — lokalizacja, warunki techniczne, higiena, ochrona przeciwpożarowa, estetyka lokalu; II. Pomieszczenia biblioteczne; III. Wielkość pomieszczenia biblioteki; IV. Sprzęty i drobne pomoce.

**Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Przewodnik.** Oprac. Wiesława Żukowska. W-wa 1961, s. 82, z ilustr. zł 10.—

Książka zawiera zarys dziejów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, informacje o organizacji i zadaniach biblioteki, charakterystykę jej zbiorów oraz dane o działalności metodyczno-instrukcyjnej sieci placówek terenowych. 18 fotografii. Wykaz ważniejszych wydawnictw Biblioteki Publicznej w latach 1945—1960.

**JÓZEF GRYCZ i WŁADYSŁAWA BORKOWSKA: Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego.** Wyd. 3. popr. i uzup. Oprac. Wł. Borkowska. W-wa 1961, s. 172, zł 20.—

**Problemy czytelnictwa w wielkich miastach.** Krajowa Konferencja Bibliotekarska w Warszawie (2—4 czerwca 1958). W-wa 1960, s. 312, zł 45.—

**Współpraca bibliotek.** Materiały Wakacyjnego Seminarium Bibliotekarskiego. Jarocin 17—27 sierpnia 1959. Oprac. Maria Dembowska i Henryk Sawoniak. W-wa 1960, s. 216, zł 30.—

**KSAWERY ŚWIERKOWSKI: Zarys wiedzy o książce dla bibliotekarza.** W-wa 1958, s. 92, zł 9.—

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.